Nr 475. Kraków, Wtorek 17 Października 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowi: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowi: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Włochy a trójprzymierze.

Już w pierwszych chwilach nagłego zaostrzenia się konfliktu włosko-tureckiego rzeczą jasną, że dla obu aliantek Włoch ten nagły wybuch ich wojowniczości i zdobywczości miłym być nie może, i że wskutek tego prędzej czy później odbije się on ujemnie na samem trójprzymierzu, tembardziej, że kombinacya ta oddawna stała się już mocno przestarzałą.

Bismarck wciągnął młodą wówczas monarchię włoską do przymierza niemiecko-austryackiego z dwóch powodów: po pierwsze chciał on zabezpieczyć Austryi tyły na wypadek jej wojny z Rosyą, przeciw której się dwuprzymierze przedewszystkiem zwracało, po wtóre chciał skierować Włochy przeciw Francyi, ze strony której sam obawiał się rewanżu. Propozycyę Bismarcka przyjęły Włochy dlatego, ponieważ obawiały się, że panujący wówczas we Francyi klerykalizm doprowadzi wreszcie do urzeczywistnienia rzuconego przez siebie hasła odbudowania państwa kościelnego, i ponieważ Francya w tym czasie właśnie zajęła Tunis, wyrządzając tem ciężką krzywdę a despekt Włochom, które zdążyły już wmówić w siebie, że tę część Afryki północnej im przypaść w udziale była powinna. Ta kombinacya interesów umożliwiła to, że d. 20 maja roku 1882 Włochy podpisały dokument, stwierdzający, że między niemi a Niemcami i Austryą stanął sojusz obronny na przeciąg lat pięciu. Po upływie tego terminu sojusz został przedłużony na dalsze pięciolecie, poczem odnowiono go znowu na lat dwanaście z prawem obustronnego wypowiedzenia sześciomiesięcznego po upływie pierwszych lat sześciu odnowionego sojuszu. Dotąd żadna strona sojuszu tego nie tylko nie wypowiedziała, ale Niemcy na własną rękę poczyniły w roku ubiegłym starania o skłonienie Włoch do dalszego przedłużenia sojuszu, który wygasa z początkiem r. 1914.

W przeciwstawieniu do sojuszu austryacko-niemieckiego, którego tekst został oficyalnie ogłoszony w r. 1888, tekst sojuszu Austryi i Niemiec z Włochami stanowi dotąd ścisłą tajemnicę dyplomatyczną. Opinia publiczna nie wie, do czego się Włochy zobowiązały w tym sojuszu i o ile ich obecne postępowanie wobec Turcyi jest z postanowieniami tego sojuszu zgodne. — Cokolwiek jednak ten sojusz postanawia, czy Włochy rozpoczynając swoją napaść na prowincyę turecką, postępują zgodnie z formalnemi przepisami tego sojuszu, czy niezgodnie, to jest oczywistem i niewątpliwie pewnem, że postępują one wbrew duchowi tego sojuszu i działają na szkodę obu swoich sojuszników. O tem wie doskonale cała opinia publiczna zarówno państw interesowanych, jak i Europy. Fakt też ten staje się dzisiaj powodem, że rządy Austryi i Niemiec zaczynają się zastanawiać nad potrzebą rewizyi swojego stosunku do Włoch.

Chodzi tu bowiem o Turcyę, której utrzymanie przy życiu jest kwestyą niezmiernej doniosłości dla obu aliantek Włoch, podczas gdy one same napadem swoim na Tripolis byt państwa tureckiego w Europie na wielkie niebezpieczeństwo narażają. Postulat utrzymania Turcyi europejskiej przy życiu i w dobrem stosunkowo zdrowiu, jest jeszcze o wiele ważniejszy dla Niemiec, niż dla Austryi. Podczas bowiem gdy Austrya, w razie likwidacyi panowania tureckiego w Europie, już z tytułu swego położenia geograficznego może liczyć na otrzymanie pewnego, chociaż w żadnym razie nie najlepszego kąska, to Niemcy, które terytoryalnie nigdzie z Turcyą się nie stykają, mogłyby bardzo łatwo od tego tak obficie zastawionego stołu wstać z pustym żołądkiem, tracąc w dodatku to, co przynosi im obecnie ożywiony ich handel z Turcyą. Nie chcąc więc dopuścić do tak niemiłego dla siebie wyniku, wolą Niemcy dokładać wszelkich starań, aby Turcya, stara czy odmłodzona, — to im nie robi różnicy — żyła i istniała, wolą pożyczać jej pieniądze, których same gwałtownie potrzebują, aniżeli zgodzić się na to, aby Rosya, Francya i Anglia zlikwidowały panowanie tureckie w Europie, rzucając jakiś ochłap Austryi, Niemcy zaś zgoła z kwitkiem odprawiając.

To są powody, dla których utrzymanie przyjaźni z Turcyą stało się kategorycznym imperatywem dla każdego polityka niemieckiego. Wykonaniu tego imperatywu przeszkadzają teraz sojusznicy własni — Włosi, którzy, bez zasięgnięcia porady w gabinetach berlińskim i wiedeńskim, w sposób niesłychanie prowokujący i drażniący, postanowiły Turcyi odebrać Tripolis. W tej sytuacyi rząd niemiecki, znalazłszy się między kowadłem obowiązków sojusznika wobec Włoch, a między młotem potrzeb „serca" wobec przyjaciółki tureckiej, musiał z konieczności rozpocząć poważne rozmyślania, co jest dla niego ważniejsze i pożyteczniejsze, czy sojusz z Włochami, czy też przyjaźń z Turcyą. Uzmysłowiono sobie w Berlinie raz jeszcze bardzo plastycznie wszystkie powody i racye tej przyjaźni z jednej strony, z drugiej zaś przypomniano sobie, że od lat blisko trzydziestu trwania sojuszu z Włochami, Niemcy nie miały z tego sojuszu ani jednej korzyści. Nie było bowiem ani jednej sprawy ważniejszej, w którejby dyplomacya włoska szczerze i bez zastrzeżeń poparła dążenia dyplomacyi niemieckiej, na odwrót zaś nie brakło bynajmniej kwestyj pierwszorzędnej dla Niemiec wagi, w których okazało się, że dążenia włoskie i niemieckie nie tworzą bynajmniej linij równoległych. Dość przypomnieć konferencyę w Algeciras, na której przedstawiciel Włoch bardzo energicznie i jawnie popierał Francyę na szkodę Niemiec, już wówczas starając się zjednać dla Włoch jej zgodę na późniejsze zajęcie Tripolisu.

Dalej przypomniano sobie w Niemczech, że w ciągu trzydziestu lat trwania sojuszu z Włochami, dawno już przestały istnieć te powody, dla których Włochy sojusz ten zawarły. Prąd klerykalny we Francyi, który ze swojem dążeniem do wskrzeszenia „dominium temporale" papieskiego najbardziej straszył Włochy, przestał nie tylko istnieć, ale miejsce jego zajął prąd antyklerykalny niebywałej siły, który od niczego dzisiaj nie jest tak daleki, jak od chęci odbudowywania państwa papieskiego. Włochy, licząc się z naturą swego położenia geograficznego, musiały brać także w rachubę i to, że wobec państw, panujących na Morzu Śródziemnem, są one niemal zupełnie bezbronne i że Niemcy, nawet gdyby tego szczerze pragnęły, nie byłyby w stanie obronić ich przed atakiem floty angielskiej i francuskiej. Kiedy zaś marokańska polityka Niemiec dowiodła, że są one zupełnie niemal bezsilne wobec aliansu franko-angielskiego w kwestyach morsko-kolonialnych, praktyczny zmysł Włochów kazał im kategorycznie szukać zbliżenia do Francyi i Anglii, chociażby za cenę wystawienia na szwank swoich stosunków z Niemcami.

To wszystko przypomniano sobie dzisiaj w Niemczech i postawiono pytanie, po co utrzymywać dalej fikcyę sojuszu z Włochami, fikcyę, która wprawdzie Włochom przynosi pożytek, ponieważ osłania je przed Austryą, ale za to naraża Niemcy na utratę przyjaźni tureckiej, wytwarza niebezpieczeństwo takiej likwidacyi panowania tureckiego w Europie, w której Niemcy nie dostaną nic, a Austrya bardzo mało? Rachuba na to, że Włochy wesprą swoją armią Niemcy w ich przypuszczalnym konflikcie z Francyą, jest oczywistą fikcyą. Jednem słowem, niema dzisiaj ani jednego argumentu za utrzymaniem sojuszu z Włochami, gdy równocześnie wiele bardzo ważnych racyj przemawia za jego rozwiązaniem.

Z punktu widzenia austryackiego, sojusz ten jest oddawna jeszcze większą fikcyą, niż ze stanowiska niemieckiego. Podczas, gdy Niemcy aż do wybuchu awantury tripolitańskiej nie miały przynajmniej żadnych bezpośrednich antagonizmów z Włochami, to Austrya miała ich zawsze stanowczo więcej, niż powodów do przyjaźni ze zjednoczonem królestwem. Irredenta włoska, słabo maskowane apetyty Włoch na Tryest i Trydent, ekspanzya ich w Albanii, kryjąca w sobie niebezpieczeństwa całkowitego odcięcia Austryi od Morza Śródziemnego, gdyby Włochom przez zajęcie położonych na Wschodniem brzegu Adryatyku portów tureckich udało się utworzyć tam coś w rodzaju włoskich Dardanelów i szereg drobniejszych a niemiłych sprzeczności poglądów, zasad i dążeń, kazały zawsze z wielkim sceptyzmem oceniać wartość włosko-austryackiego przymierza.

W Wiedniu łudzono się tem jeszcze tylko, że przymierze to, na wypadek wojny z Rosyą, zabezpiecza Austryi jej front południowy. Od czasów przesilenia aneksyjnego jednak i od zjazdu cara z Wiktorem Emanuelem w Racconigi, także i to złudzenie stało się już niemożliwem do utrzymania. Nawet w Wiedniu, w którego myśleniu politycznem szablony ustalają się najłatwiej, zrozumiano, iż Włochy nie zdołają oprzeć się pokusie, aby nie uderzyć na Austryę z południa, jeżeli tylko znajdzie ona zatrudnienie na północy.

Ale i wtedy jeszcze nie spieszono z wysnuciem ostatecznych konsekwencyj z tego niewątpliwego faktu. Nawet już po wybuchu wojny włosko-tureckiej miano w Wiedniu skłonność do uważania jej za korzystną dla Austryi, ponieważ sądzono, że Włochy zaawanturowawszy się w Tripolisie, tem mniej staną się niebezpiecznemi pod Alpami i na Adryatyku. Wkrótce jednak romantyczne wyprawy księcia Abruzzów na czele flotyli torpedowców włoskich na Adryatyku, otrzeźwiły dyplomacyę wiedeńską, która spostrzegła, iż w kalkulacyi swojej wobec wojny tripolitańskiej, zapomniała o jednem, mianowicie o tem, że z jedzeniem budzi się — apetyt.

Obecna sytuacya wewnętrzna w Turcyi i jawna słabość tamtejszych czynników pokojowych, nie rokuje bynajmniej rychłego zakończenia wojny. Włochy bardzo łatwo mogą znaleźć się w położeniu, w którem powiedzą sobie, że muszą, wbrew pierwotnym przyrzeczeniom, rozszerzyć teren wojny. W którym zaś kierunku pójdzie to rozszerzenie, wskazuje aż nadto wyraźnie „zaimprowizowana" wyprawa księcia Abruzzów. Włochy uderzą w danym razie na Albanię. Wynika to z położenia geograficznego i odpowiada ich za najżywotniejsze uważanym interesom. W tym punkcie jednak głęboki antagonizm włosko-austryacki musi ujawnić się w całej pełni, ze wszystkiemi swojemi tragicznemi konsekwencyami.

Wojna włosko-turecka.

Depesze z Tripolisu z ostatnich dwóch dni nie donoszą o nowych walkach. Nie wynika z tego jednakże, jakoby na linii bojowej zupełny panował spokój. Wiadomo, że władze włoskie w Tripolisie zaprowadziły bardzo ścisłą i surową cenzurę depesz i że nadto wszystkich obcych korespondentów wojennych trzymają zdala od linii operacyjnej. Rządowi włoskiemu chodzi widocznie o to, ażeby Europa otrzymywała relacye o wypadkach na tripolitańskim terenie walki jedynie w przyprawie włoskiej, zredagowane odpowiednio do celów i interesów politycznych Włoch. Interesy te mogą w danym razie wymagać nawet przemilczenia faktów i objawów — brak więc wieści z pola walki bynajmniej jeszcze nie dowodzi, że i faktów tam brakuje.

Z jaką ostrożnością wogóle przyjmować należy oficyalne i prywatne doniesienia włoskie — wykazuje dzisiejsza depesza ze źródeł francuskich, według której port Bengasi podobno do dnia wczorajszego, z powodu stanowczego oporu załogi tureckiej oraz ludności, nie był jeszcze w posiadaniu Włochów. Wiadomo zaś, że depesze włoskie już przed tygodniem doniosły o zdobyciu i zupełnem opanowaniu tego głównego miasta Cyrenaiki.

Wobec tego trudno też dociec, ile prawdy mieści się w dzisiejszej depeszy „Giornale d'Italia", przedstawiającej ostatnie starcie pod źródłami Bumelian, jako potyczkę większych rozmiarów, w której Turcy posługiwali się także artyleryą. Włosi przyznają sami, że Turcy byli stroną atakującą, a to już chyba najwymowniejszym jest dowodem, że bynajmniej nie podupadli oni jeszcze na duchu tak, jak to przedstawiają niektórzy sprawozdawcy włoscy. Za rzecz niemożliwą uważać też trzeba, iżby ten atakujący nieprzyjaciel, odparty z małemi tylko stratami i wcale nie ścigany przez Włochów, miał następnie masowo broń składać.

Akcya dyplomatyczna mocarstw, dążąca do pokojowego załatwienia kwestyi tripolitańskiej, również dotychczas najmniejszym nawet nie może poszczycić się sukcesem. Utrudnia ją bezwzględne stanowisko Włoch, które, właśnie w chwili nawiązania pośredniczących rokowań, występują z żądaniem zupełnego odstąpienia im Tripolisu, na które Turcya, bez ujmy dla swej godności, absolutnie zgodzić się nie może, — a nadto grożą blokadą i okupacyą portów lewantyńskich i wysp archipelagu tureckiego. Że, poniósłszy już olbrzymie koszta na wyprawę do Tripolisu i wobec czekających ich jeszcze daleko większych wydatków, nie mają ochoty płacić jeszcze osobno za okupowany kraj, to rzecz zrozumiała — lecz tą drogą pokój przywrócić się nie da.

(Telegramy „Nowej Reformy".)

Włosi o trójprzymierzu.

Wiedeń, 17 października.

Ze sfer włoskich zapewniają, że wiadomości o rozbiciu trójprzymierza nie mają znaczenia politycznego, ponieważ tak Austro-Węgry, jak Niemcy, dochowują Włochom w obecnej wojnie wierności sprzymierzeńczej. Włochy zdecydowane są, po załatwieniu kwestyi tripolitańskiej(!), zająć wobec Turcyi przyjazne stanowisko, o utrzymaniu jednak zwierzchności sułtana w Tripolisie niema mowy. Trójprzymierze będzie, zdaniem tych sfer, po ukończeniu akcyi tripolitańskiej, o wiele silniejszem, niż było dotąd.

Włosi na morzu Egejskiem.

Wiedeń, 17 października.

„Neue Freie Presse" donosi ze strony wojskowej:

Nie ulega wątpliwości, że flota włoska uda się w najbliższych dniach na Morze Egejskie i rozpocznie bardzo rozległą akcyę wojenną. Wskazuje na to ogłoszenie neutralności wyspy Samos, która jest samodzielnem księstwem pod zwierzchnictwem sułtana.

Włochy chcą blokować, względnie okupować szereg wysp tureckich w archipelagu Egejskiem i zbombardować porty tureckie. Z wysp archipelagu nadają się do okupacyi wyspy Rodos, Chios, Mytilene, Lemnos i Tenedos. Także port w Smyrnie ma być blokowany. Rozważano też myśl ewentualnej blokady Saloniki. Wątpią jednak, czy rząd włoski zdecyduje się na blokadę Saloniki ze względu na Austro-Węgry. Wywołałoby to bowiem bardzo poważne zawikłania.

Bitwa pod Bumelian.

Rzym 17 października.

O walce koło Bumelian donosi „Giornale d'Italia":

Turcy ostrzeliwali pozycyę włoską z 4 armat, z odległości 3.800 m. W walce, jaka się następnie wywiązała między oddziałami piechoty, Turcy ponieśli wielkie straty. Na placu boju znaleziono, po ucieczce Turków, skrzynię z amunicyą, wiele rewolwerów i szabel oficerskich. Przy zabitych żołnierzach tureckich znaleziono woreczki z sucharami i cebulą. Trzech włoskich żołnierzy dostało się do niewoli tureckiej, natomiast 15 oficerów i 145 podoficerów tureckich złożyło broń.

Pośrednictwo mocarstw.

Berlin, 17 października.

Sekretarz stanu Kiderlen-Waechter miał wczoraj długą konferencyę z ambasadorem włoskim, poczem konferował z ambasadorem austro-węgierskim i z ambasadorem tureckim. Niektóre dzienniki donoszą, że między cesarzem Wilhelmem a cesarzem Franciszkiem Józefem odbyła się żywa wymiana depesz, poświęcona sprawie pośrednictwa w wojnie włosko-tureckiej.

Wiedeń, 17 października.

Zachowanie się Włoch, które obstają przy bezwarunkowej aneksyi Tripolisu, wywołało tu przykre wrażenie. Większą jednak niespodzianką jest zapowiedź Włoch, iż porty Turcyi europejskiej będą wkrótce blokowane, albowiem sprzeciwia się to przyrzeczeniom, danym przez Włochy przed rozpoczęciem wojny.

Rzym 17 października

Dzienniki zapewniają, że niema mowy o tem, aby Włochy, płaciły Turcyi jakieś odszkodowanie, albo uznały zwierzchność sułtana nad Tripolisem. Włochy, co najwyżej, gotowe będą objąć część długu tureckiego, gwarantowanego na podstawie dochodów z Tripolisu.

Dr ADOLF CHYBIŃSKI.

FRANCISZEK LISZT.

(1811—1886.)

Epoka, do której należy Liszt, odznacza się tem, że formy klasyczne uznano za przeżyte lub niewystarczające, wskutek czego czyniono eksperymenty i reformowano zasadnicze formy. Jednym z pierwszych był Chopin, który nie zadowolnił się sonatą, lecz przeprowadził własne pomysły, jakkolwiek ogólny obraz sonaty nie zmienił się wcale. Obok niego Schumann próbował swych reformatorskich sił w tymsamym kierunku, jak to widzimy w sonacie fis-moll, choć nie z takąsamą konsekwencyą. Jeszcze dalej posunął się Liszt i Wagner. Poprzednikiem ich jest Berlioz, który wprawdzie nie porzucił sonatowej formy w swych symfoniach, lecz dał muzyce orkiestrowej nowe barwy, zachęcając przez to swych następców do dalszej pracy na polu „malarstwa" muzycznego i — co z tem się łączy — do wyzyskania muzycznych środków wyrazu w zakresie muzyki programowej. Wagner myślał o reformie opery od najwcześniejszych lat — i reformę tę przeprowadził. Tosamo stwierdzamy u Liszta, którego główne znaczenie historyczne polega na stworzeniu formy poematu symfonicznego i nowej pieśni, niemniej nowego stylu muzyki religijnej. — Liszt doszedł do swych reform w drodze rozumowania, nie zaś przypadkowo lub przez chęć „oryginalności", czego dowodem jest, że symfoniczne formy i pieśni Liszta nietylko są trwałe co do wartości, jako dzieła genialnego kompozytora, lecz stworzyły szkołę, do której zaliczyć należy — aby wymienić tylko najwybitniejszych: H. Wolfa, R. Straussa, C. Saint-Saënsa, C. Francka, Rimskiego-Korsakowa, Smetanę i wielu innych. Każdy z nich budował dalej na fundamentach, stworzonych przez Liszta, bez względu na to, czy tworzył nowe wartości, czy ulegał wprost lub pośrednio wpływom Wagnera, Berlioza, Chopina lub innym.

Udoskonalono formy i środki, stworzone przez Liszta, tak, jak cała historya muzyki nie jest niczem innem, jak tylko historyą rozwijania najdalszych konsekwencyj z wniosków, zawartych w dziełach wielkich mistrzów. Dziecinny opór umysłów, nie umiejących uczyć się mądrości artystycznej z historyi sztuk, pragnie i dziś jeszcze stawiać znak zapytania nad wartością reform Liszta i Wagnera. Ale nikt doświadczony nie pójdzie w te ślady, bo wie, że nawet w dziejach pojęć oderwanych nic nie dzieje się bez przyczyny i że zazwyczaj zwalcza się kierunki żywotne i mające przed sobą mniej lub więcej długą przyszłość, biorąc zwykle za cel słabsze dzieła reformatorów lub nawet ich osobę.

Typowym pod tym względem jest właśnie kierunek Liszta. Udowadniać, a raczej musieć udowodnić, że to, co Liszt stworzył, posiada nietylko wielką wartość artystyczną, ale i wielkie znaczenie historyczne, byłoby u nas rzeczą kompromitującą stan kultury muzycznej, której jeszcze brak środków, przy pomocy których możnaby pokazać wielkość Liszta w jego symfoniach („Faust", „Dante"), pieśniach, oratoryach („Chrystus"). Dowodzenie takie na zachodzie, stało się zbytecznem, gdyż dziś nie mówi się tam za lub przeciw Lisztowi, lecz o nim — dzięki temu, że przez ustawiczne wykonywanie jego dzieł zrozumiano, kim był Liszt. Gdzie na jego twórczość patrzy się przez pryzmat galopady chromatycznej, rapsodyi węgierskich i jego technicznego wirtuozowstwa, tam nie ma zrozumienia. Poznanie także innych jego genialnych kompozycyj, w pierwszym rzędzie sonaty fortepianowej (h-moll), cyklów: „Harmonies poetiques et religieuses", „Consolations" „Année de pélerinages" i t. d., jest w naszych warunkach rzeczą dość trudną, ale podnieść należy z całym naciskiem, że w ostatnich latach, tylko dzięki prof. Jerzemu Lalewiczowi, propagującemu wartościowe dzieła Liszta i jego kierunku, daje się widzieć pewien postęp, wstrzymujący nas od wyrzeczenia słów z „Dantejskiej symfonii": „Lasciate ogni speranza...".

Zrozumieniu Liszta w szerszych kołach muzykalnych stanęły na przeszkodzie jego słabsze dzieła. Liszt komponował wiele; nie zawsze miał możność połączenia głębszej myśli z nowym efektem fortepianowej techniki, stąd wiele kompozycyj posiada wartość tylko fortepianową nie ściśle muzyczną. Ale dzieła takie, jak sonata, jak obydwa koncerty i wiele poszczególnych utworów, należących do większych cyklów, nie ustępują niejednemu dziełu Chopina i Szumana, nawet wtedy, gdy znajdą się w nich wykwintne, lecz mniej głębokie myśli, które łatwo nazwać salonowemi banalizmami. Elementy wirtuozowskie, przenikające niemal każdy utwór Liszta, nie są ich ujemną stroną, gdyż po pierwsze posiadają już wielkie znaczenie historyczne — powtóre, czyż i dzieła Chopina nie są wirtuozowskie. To tylko można zauważyć, że Liszt nie zawsze równoważył środki z treścią. Weźmy jednak na uwagę jego najlepsze dzieła, między niemi n. p. etiudy! Ileż bogactwa nowych form, swobodnych i logicznych równocześnie. Znajdą się między niemi formy, przyjęte od Chopina, jak n. p. ballady, polonezy, nokturny, etiudy. Wszystkie jednak posiadają piętno niezależnego i ustawicznie nowe formy tworzącego geniuszu. Impresyonizm muzyczny, który, jako styl wymaga odrębności architektoniki, zapoczątkowany przez Chopina, poprowadził Liszt na dalsze tory rozwoju, prowadzące do Debussy'ego (n. p. „pejzażowa" muzyka, oddająca wrażenia z przyrody). Zasadnicza różnica między architektoniką Liszta a formami Chopina, Schumana Mendelssohna i innych romantyków polega na tem, że gdy w nich pewien nastrój, czy fragment jakiejkolwiek treści muzycznej, jest czemś gotowem i zamkniętem w sobie, u Liszta wszystko powstaje, i rozwija się przed nami jakby jakieś zdarzenie w akcyi dramatycznej. Tych utworów nie należy analizować według podręczników do nauki o formach; jedyną zasadą, którą Liszt sam wyraził jest: „Treść sama tworzy sobie formę". Że Liszt tworzył i w zakresie form ścisłych dzieła wartościowe, dowodzą przedewszystkiem jego kompozycye organowe, z któremi należałoby jak najprędzej zapoznać naszą publiczność. (Myślę o popisach p. Nowowiejskiego).

Dramatyczny styl Liszta musiał objawiać się jeszcze silniej w jego pieśniach, które zapoczątkowały nowy kierunek, reprezentowany w Niemczech przez Straussa, Wolfa, Pfitznera, Schillingsa, Weingartnera; Reger jednoczy szczęśliwie kierunek Brahmsa, Liszta i Wolfa, wskazując drogę ku przyszłości pieśni. — Dramatyczne są już pieśni Schuberta, ale w wyrazie nie w formie; pieśni Schumana są już znacznym krokiem naprzód. Liszt pierwszy podał w zależność formę muzyczną od formy poematu, będącego treścią i szkieletem pieśni. Muzyka jest tłómaczem duchowej treści i ma za zadanie wyrażenia tego, czego słowa nie są w stanie wyrazić, lub nie mają ku temu dość siły. W ten sposób muzyka wyczerpuje treść duchową poematu w zakresie środków, któremi rozporządza. Nie znajdziemy w takiej pieśni melodyi, płynącej bez przerwy i zbudowanej schematycznie; jestto melodeklamacya muzyczna, bezpośrednia w wyrazie. Regularnie zbudowane pieśni, a więc historycznie wywodzące się od pieśni ludowej, nie należą jednak i u Liszta do rzadkości. Od niedawna dopiero Liszt jako pieśniarz cieszy się popularnością. U nas nie są jego piękne pieśni znane, co możemy powiedzieć (mimo wszelkich pozorów) o Schubercie, Franzu, Griegu, Duparcu, Chaussonie, Bałakirewie i tylu innych.

Następcy Beethovena nie mieli dość sił, aby jego dzieło symfoniczne prowadzić dalej; forma symfonii stała się w ich rękach czczą formą (mimo symfonii Mendelssohna i Schumana). — Stąd powstała reakcya, która prowadzi wprost do reform Liszta, do stworzenia przez niego nowego gatunku twórczości orkiestrowej: „poematu symfonicznego". Liszt napisał ich 12, a z nich najbardziej wartościowe są „Tasso", „Orfeusz", „Ce quon entend sur la montagne", „Hamlet", „Bitwa Hunów", dwa epizody z „Fausta" (Lenau'a), oraz 2 symfonie („Faust" i „Dante"), będące najwybitniejszemi dziełami Liszta. Programowa muzyka, której ojcem wprawdzie nie jest Berlioz (gdyż i u Beethovena spotykamy się z nią często), ale w każdym razie jej największym przedstawicielem, znalazła swój wyraz w orkiestrowych utworach Liszta. Za podstawę poematu symf. służy poetyczny tekst, dający kompozytorowi podnietę duchową i wpływający na formę i układ kompozycyi. — To, co muzyka wyraża lub ilustruje, odnosi się wprawdzie do zewnętrznych zdarzeń, zawartych w tekście, jednakże znajduje swój początek w duchowym stanie kompozytora, w jego życiu i w doznanych wzruszeniach i przeżyciach psychicznych stanów. Zadaniem muzyka jest formę muzyczną pogodzić z następstwem treści programu poetycznego, tak, aby muzyka była zrozumiała i bez programu, bez objaśnień. W większości swych poematów osiągnął Liszt ten ideał, w niektórych jednak kompozycyach (n. p. w „Ideałach" według poematu F. Schillera) panuje dysharmonia w całości, choć poszczególne ustępy odznaczają się — jak zresztą zawsze u Liszta — logiczną formą wewnętrzną i tem, co Kretschmer nazywa „skupieniem myśli w jedno ognisko". W instrumentacyi wzorował się Liszt na Berliozie, dał bardzo kolorystyczne kompozycye i uzupełnił „paletę malarską" Berlioza

Propozycye Turcyi.

Konstantynopol, 17 października

Rada ministrów obradowała wczoraj nad „exposé" rządowem, które wielki wezyr ma wygłosić na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów. Posiedzenie to będzie tajnem. W kołach poselskich słychać, że Porta zaproponowała mocarstwom jako podstawę rokowań pokojowych zupełne opuszczenie Tripolisu przez wojska włoskie. Porta gotowa jest przyznać Włochom stacyę węglową w Tripolisie, oraz koncesye portowe i kolejowe. W kołach dyplomatycznych uważają te propozycye za niemożliwe do przyjęcia.

Turcya wobec Bułgaryi.

Sofia 17 października.

Na ponowny protest Bułgaryi przeciw zbrojeniom Turcyi, odpowiedział rząd turecki, że zbrojenia te mają na celu wyłącznie zabezpieczenie się przed powstaniem zwolenników byłego sułtana, Abdul Hamida.

Kontrabanda wojenna.

W niedzielnym numerze naszego dziennika w telegramie z Konstantynopola była wzmianka o wykonywaniu przez Turcyę prawa o kontrabandzie wojennej. Mocarstwa podnoszą, że Turcya opiera się wprawdzie na uchwałach konferencyi londyńskiej z r. 1909, ale nie czyni różnicy między kontrabandą absolutną a względną.

Otóż tak zwana londyńska deklaracya morska z r. 1909, podpisana przez mocarstwa europejskie, Stany Zjednoczone i Japonię, zawiera dokładne określenie przedmiotów, które stanowią kontrabandę wojenną na morzu. Wedle tego określenia istnieje kontrabanda względna i bezwzględna. Przeciw temu różniczkowaniu podnoszono z wielu stron zarzuty, ale wspomniana deklaracya mimo to wylicza wyraźnie 11 przedmiotów, które uważać należy jako przeznaczone do celów wojennych. Należy tu broń wszelkiego rodzaju, nawet służąca do polowania, proch, mundury, zwierzęta juczne, namioty i t. p.

Do względnej kontrabandy należą przedmioty mogące warunkowo służyć do wojny, jak środki żywności, pasza dla zwierząt, pieniądze, okręty i łodzie, doki pływające, materyał kolejowy, telegraf i telefon, siodła, podkowy i t. d. Jeżeli mocarstwo walczące nie ma zamiaru uważać pewnych przedmiotów za kontrabandę, powinno o tem po rozpoczęciu kroków wojennych zawiadomić państwa neutralne.

Dalej wylicza deklaracya szereg przedmiotów, które w żadnym razie nie należą do kontrabandy. Należy tu płótno, jedwab, maszyny rolnicze, minerały, papier i t. p.

Kontrabanda podpada pod orzeczenie sądu zdobycznego, który ma zwłaszcza rozstrzygać, czy zabrany ładunek okrętowy jest przeznaczony dla użytku wojennego, czy nie. Dalej musi sąd udowodnić, czy okręt był przeznaczony do jednego z nieprzyjacielskich portów. W obecnej wojnie chodzi głównie, o ile sądzić można z telegramów, o to, czy Turcya będzie uważać za kontrabandę wojenną okręty, wiozące z rosyjskich portów czarnomorskich zboże do włoskich portów. Turcya nie jest podpisana na deklaracyi londyńskiej i nie wiadomo, czy przystąpiła do niej później, mimo to, o ile wiadomo, chce się do niej zastosować, sądząc ze spisu przedmiotów kontrabandy, przez nią ogłoszonego. Spis nie jest jeszcze dokładny i trzeba poczekać na jego uzupełnienie. W każdym razie, wedle litery postanowień deklaracyi londyńskiej, zboże, idące do Włoch można pod pewnemi warunkami uważać za kontrabandę. Zboże, idące n. p. do Tryestu, musi Turcya przepuścić.

Dalsze informacye telegraficzne podajemy na 3 stronie dziennika.

Z przedłożeń rządowych.

Między przedłożonemi parlamentowi przez rząd projektami ustawowemi znajduje się także projekt, dotyczący podziału parcel katastralnych i zapisywania ich do ksiąg gruntowych. Jest on właściwie tylko wznowieniem przedłożenia, w ostatnich latach kilkakrotnie przez rząd wnoszonego, lecz dotychczas jeszcze przez Izbę poselską wcale nie załatwionego, a przez Izbę panów raz już załatwionego i przyjętego. Ma ono usunąć trudności, jakie wytworzyły się przy regulowaniu ksiąg gruntowych głównie z braku dostatecznej liczby geometrów, uprawnionych do dzielenia posiadłości gruntowych i do wykonywania map sytuacyjnych, które powinny być podstawą każdego zapisku w księgach gruntowych. Jak wielki jest ten brak, zwłaszcza w Galicyi, wykazują następujące cyfry: Uznanych i uprawnionych przez władzę geometrów cywilnych jest w Galicyi w r. bieżącym wogóle 97. Mieszkają oni w 53 powiatach sądowych; ponieważ zaś Galicya liczy powiatów sądowych 187, przeto aż 134 powiatów takich wcale przez rząd uznanych geometrów cywilnych nie posiada. Z tego już jasno wynika, na jakie trudności i koszta narażeni są interesowani, którzy przy podziale gruntów muszą zadość uczynić wszelkim wymaganiom prawnym, zwłaszcza warunkowi dostarczenia mapy sytuacyjnej dotyczących parcel gruntowych.

Aby trudnościom tym zaradzić, proponuje wznowiony obecnie projekt rządowy znaczne rozszerzenie liczby organów, uprawnionych do wykonywania planów, czyli map sytuacyjnych; dalej warunkowe dopuszczenie parcelacyi gruntów i jej zapisywania w księdze gruntowej, na podstawie tymczasowego szkicu sytuacyjnego, fakultatywne uprawnienie pewnych sądów, prowadzących księgi gruntowe do zaprotokułowania dokonanych podziałów i transakcyj gruntowych (aż do wartości 200 K) i uprawnienie sądów pierwszej instancyi do przyjęcia protokułowego do ksiąg gruntowych tego rodzaju prowizorycznych zapisów. Za prowizoryczne plany sytuacyjne mogą być uważane szkice, wykonane także przez organa techniczne innych władz, n. p. władz budowlanych.

Inne z przedłożeń rządowych dotyczy zmiany przepisów procedury cywilnej o rewizyi i rekursie. Ma ono posłużyć do zmniejszenia agend najwyższego trybunału sądowego w Wiedniu, który za mało ma sił, aby podołać zwiększającej się z roku na rok liczbie tego rodzaju apelacyj. Ewentualnego pomnożenia tych sił sędziowskich rząd nie uważa za wskazane i pożądane, ponieważ mogłoby to oddziałać ujemnie na jednolitość judykatury tej najwyższej instytucyi sądowej. Tak samo przeciwnym jest rząd propozycyom, ażeby rewizye od rozstrzygnień trybunałów przekazywano wyższemu sądowi krajowemu. „Taka decentralizacya — czytamy w motywach nowego projektu — w państwie, którego poszczególne kraje okazują bardzo wielkie różnice socyalnej i gospodarczej struktury, a zamieszkałe są przez rozmaite narodowości o sprzecznych nieraz interesach, doprowadziłaby niezawodnie do wytworzenia się odmiennej judykatury w każdym z tych krajów. To zaś byłoby klęską dla handlu i obrotu, ponieważ nie byłoby pewności, czy to, co w jednym kraju uznano za prawne, także w drugiem uzyska prawomocność".

Zamiast więc tego rodzaju decentralizacyi zamiast pomnożenia liczby sędziów przy najwyższym trybunale państwowym, proponuje przedłożenie rządowe zmniejszenie jego agend w następujący sposób: W sprawach o pieniądze lub przedmioty poniżej 1000 koron wartości, tylko w tych wypadkach ma być dopuszczalna rewizya wyroku przed najwyższym Trybunałem w Wiedniu, jeśli wyrok II instancyi krajowej jest odmienny od wyroku instancyi pierwszej. W wypadkach, w których będzie on równobrzmiący z wyrokiem I instancyi, sprawa uważana będzie za ostatecznie rozstrzygniętą.

Co do rekursów nie od wysokości, lecz od uchwał sądowych dwóch pierwszych instytucyj, projekt postanawia: przeciw decyzyom sądów II instancyi, załatwiającym rekursa od uchwał I instancyi co do kosztów i należytości znawców, które zapadły w sprawach spornych i niespornych, dalej w sprawach o naruszenie faktycznego posiadania, chociażby decyzya II instancyi była odmienną od uchwały instancyi niższej, niema być dopuszczalnym rekurs tak zw. rewizyjny do sądu najwyższego.

---

barwą, nieznaną przedtem. Najdoskonalszą formę znajdziemy w jego obydwu symfoniach, które na wzór Beethovenowskiej „Dziewiątej", kończą się ustępami chóralnemi. I w nich nie trzyma się klasycznych norm, przeprowadzając logicznie, lecz swobodnie, budowę muzyczną. — W tych symfoniach, zawierających ustępy, które należą do najpiękniejszych, jakie napisano od czasów Beethovena, znajdziemy dowody twórczej potencyi Liszta.

Reformy swoje skierował także na muzykę religijną. Najważniejszem dziełem Liszta z tego zakresu jest oratoryum „Chrystus", cieszące się dziś wielką popularnością. Nie jest to oratoryum w dawnem tego słowa znaczeniu; pierwiastki dramatyczne, liryczne, kościelne, świeckie, gregoryańskie i ludowe, przenikają się wzajemnie; obok solowych i chóralnych ustępów znajdziemy wyłącznie orkiestrowe, a przeplatają je monologi i dyalogi w stylu dramatycznego recytatywu. Podobnie w innych religijnych kompozycyach Liszta, w legendzie o św. Elżbiecie, w niedokończonem oratoryum „Św. Stanisław", także w mszach, z których najlepsze są: msza koronacyjna i msza ostrzyhomska. Godnem wprowadzenia do naszych produkcyj chóralnych jest „Ave Maria".

Mimo swych reformatorskich tendencyj, był Liszt wielbicielem klasycznych mistrzów. Obok propagandy Chopina, Berlioza, Wagnera i Schumana, poświęcił swe życie na popularyzowanie Bacha, Beethovena i Schuberta. Jego transkrypcye fortepianowe stały się niedoścignionym wzorem w swym rodzaju.

Liszt był gorącym wielbicielem narodu polskiego, lecz dotychczas nie uczyniono u nas większych wysiłków na polu popularyzowania jego nieśmiertelnych dzieł.

Nauczycielstwo ludowe o poprawę bytu.

Odezwa komitetu wykonawczego wiecu z r. 1907 do nauczycielstwa ludowego w kraju.

Nauczycielstwo ludowe, najbardziej skrzywdzone wśród wszystkich warstw społecznych, nadaremnie domaga się od lat dziesiątek poprawy swego bytu. Rok 1911, wedle zapewnień sfer sejmowych miał przynieść nauczycielstwu definitywną regulacyę płac. Niestety, ów rok złudnych przyrzeczeń mija bez najmniejszych widoków poprawy stosunków na lepsze. Słusznie tedy nauczycielstwo, zaniepokojone o swoją egzystencyę, zwraca się do przodowników swoich z żądaniami bezzwłocznego podjęcia akcyi o poprawę losu. Na wezwanie to krajowy komitet wykonawczy, złożony z reprezentantów wszystkich organizacyj nauczycielskich, uchwalił na posiedzeniu, które odbyło się dnia 8 października r. b. we Lwowie, następujące rezolucye:

1) Komitet stwierdza z naciskiem, iż położenie materyalne nauczycielstwa ludowego w Galicyi jest wprost rozpaczliwe i domaga się, aby Sejm, w myśl obietnic uczynionych, przystąpił w tym roku do definitywnej regulacyi płac nauczycielskich.

2) Komitet wyraża ze swej strony żal, że Rada szkolna krajowa nie wystąpiła dotychczas z żądaniem polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego i zwraca się do niej z żądaniem, aby — w myśl uchwały ostatniej sesyi sejmowej — przedłożyła wnioski, zmierzające do uregulowania płac nauczycielskich w ramach poborów urzędników państwowych czterech najniższych rang.

3) Celem przeprowadzenia tej regulacyi komitet zwraca się imieniem nauczycielstwa ludowego do rządu z żądaniem zwołania Sejmu w roku bieżącym specyalnie dla załatwienia regulacyi płac nauczycielskich.

4) Komitet wykonawczy wzywa wszystkie organizacye nauczycielskie do zwołania wspólnie wieców powiatowych w całym kraju pod egidą komitetu krajowego wiecu nauczycielskiego z następującym porządkiem dziennym: „Regulacya płac nauczycielskich i pragmatyka służbowa".

Postanawiamy zatem urządzić ogólny wiec krajowy we Lwowie. Aby jednak wiec ten wypadł jako poważna manifestacya nauczycielska i stał się żywym, a wymownym protestem przeciw zapoznaniu potrzeb naszych i osiągnął skutek pożądany, należy przygotować go za pomocą wieców powiatowych. Dlatego komitet krajowy wzywa nauczycielstwo do tworzenia komitetów powiatowych, które mają się zająć urządzeniem wieców w październiku, a najpóźniej do końca listopada. Na wiece należy zapraszać sfery obywatelskie, a przedewszystkiem posłów do Sejmu i parlamentu.

Krajowy komitet wykonawczy żąda przytem, aby cały obecny ruch wiecowy odbywał się pod egidą komitetu; aby na wszystkich wiecach powiatowych zapadały jednobrzmiące rezolucye, (których treść odadzą pisma zawodowe), gdyż tylko pod jednem kierownictwem, a przy wspólnej i jednomyślnej akcyi, możemy wytworzyć tę powagę i siłę, która jest niezbędna do osiągnięcia zamierzonego celu. Dlatego wszelką akcyę rozbieżną, prowadzoną na własną rękę, potępiamy stanowczo, jako szkodliwą.

Ze względu na znaczne koszta, jakie pociąga za sobą przeprowadzenie wiecu, komitet wzywa nauczycielstwo do opodatkowania się w wysokości przynajmniej 1 korony od osoby. Pieniądze odsyłać należy do krajowego Tow. zaliczkowego naucz., ulica Friedrichów 5, we Lwowie, albo do ruskiego Tow. „Wzajimna Pomicz", ulica Unii Lubelskiej 11, we Lwowie.

Koledzy i Koleżanki! Usłuchajcie wezwania naszego! Niech w akcyi naszej nie braknie ani jednego nauczyciela ani jednej nauczycielki, bo wszystkich zarówno gniecie ciężka dola! Niechaj nie będzie powiatu, w którymby się wiec nie odbył! Niechaj głos nasz rozniesie się echem szerokiem po kraju i poruszy najobojętniejszych.

Na wiece zatem, Koledzy i Koleżanki!

Zapowiedzi o zwołaniu wieców powiatowych oraz sprawozdania szczegółowe z odbytych wieców, przesyłać należy do sekretaryatu komitetu we Lwowie, ulica Słodowa l. 7, gdzie można zasięgnąć wszelkich informacyj.

Prezydyum: Bałaban J., Malicka K., Malicki C., Nowak St., Rudnicka A., Soleski J., Witwicki B., Wasijczuk O.

Członkowie komitetu: Aleksandrowiczówna A., Andruszkiewiczowa E., Bucmannik W., Górzycka A., Hajdukiewicz A., Jakimowski M., Kirczów P., Kostelecki K., dr Kanarek K., Kornecki J., Lewicki M., Halik Br. Matkowski Z., Milewicz T., Mach K., Peleński F., Petryna A., Pierzchała L., Rychwicki M., Sawków J., Smulikowski J., Snyłyk D., Stroński J., Siciński M., Szajowska E., Terlecki Fr., Wertyporoch J.,

Sekretarze: Popowicz B., Gerusiński Sp.

Kronika.

Kraków, 17 października.

Rocznica śmierci Michała Bałuckiego. Dziś przypada dziesiąta rocznica śmierci Michała Bałuckiego, tego najpopularniejszego z polskich komedyopisarzów — który w rozdźwięku z nowemi prądami w teatrze i literaturze, nie mogąc się pogodzić z nowym kursem i nowymi ludzmi, położył kres własnemu życiu w dniu 17 października 1901 r.

Teatr i literatura oddały hołd należny talentowi i zasłudze, i wyznaczyły należne miejsce w historyi pisarzowi, co dwa pokolenia bawił swoim pogodnym humorem, podstawiając zwierciadło prawdzie życia. — Skromny pomnik na plantacyach krakowskich przed teatrem miejskim jest objawem uznania ogółu dla talentu i twórczej myśli pisarza i obywatela.

Jutro, to jest we środę, o godzinie 8 i pół rano, odbędzie się staraniem rodziny nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża za duszę ś. p. Michała Bałuckiego.

Teatr warszawski uczcił przed dwoma tygodniami rocznicę śmierci Bałuckiego wznowieniem najcelniejszej jego komedyi „Grube ryby", które to przedstawienie p. Józef Kotarbiński poprzedził wstępną prelekcyą o roli Bałuckiego w komedyi polskiej.

Teatr krakowski, który ma niemniejszy od warszawskiego obowiązek uczczenia pamięci Bałuckiego, dotąd nic w tym kierunku nie uczynił. Sądzimy, że na inicyatywę w tym kierunku niezbyt długo czekać nam przyjdzie.

W krakowskiej Akademii sztuk pięknych rozpoczął się nowy rok szkolny wczoraj uroczystem nabożeństwem, odprawionem rano w kościele św. Floryana. Wzięło w niem udział całe grono profesorów z rektorem Axentowiczem na czele i młodzież.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego gazowo-elektrycznego pod przewodnictwem dra Lea. Wiceprezydent Sare przedstawił nowy etat gazowni, który komitet zatwierdził. W dalszym ciągu zajmował się komitet sprawą budowy nowej elektrowni.

Z teatru miejskiego. Dzisiejsze uroczyste setne przedstawienie „Wesela" poprzedzi słowo wstępne dyrektora Józefa Kotarbińskiego, który zarazem odtworzy rolę Czepca, graną przez siebie na pierwszem przedstawieniu „Wesela" w teatrze krakowskim w dniu 16 marca 1901 r. Rolę panny młodej odegra p. Jadwiga Mrozowska. W ciągu bieżącego tygodnia odbędą się dwa jeszcze gościnne występy p. Kotarbińskiego w zaszczytnie znanych kreacyach: Cześnika w „Zemście" i Szylocka w „Kupcu weneckim".

Urzędnicy magistratu a drożyzna. W sobotę odbyło się w sprawie drożyzny walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników magistratu, reprezentującego ogół urzędników miejskich pod przewodnictwem st. radcy dr Zawadzkiego. Po wywodach radcy dr Sikorskiego, który w wyczerpującym referacie wyjaśnił przyczyny drożyzny i ciężkie położenie, w jakiem się z tego powodu rzesze urzędnicze w ogóle a w szczególności urzędnicy miejscy znajdują, walne zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie następującą rezolucyę:

Uprasza się Radę miasta 1) o podwyższenie urzędnikom miejskim dodatku kwaterowego o 30 prc; 2) o przyznanie dodatku drożyźnianego w wysokości 20 prc. płacy stałej; 3) o przyznanie praktykantom nie pobierającym żadnego kwaterowego dodatku na mieszkanie, dodatku, jaki pobierają urzędnicy XI rangi.

Po uchwaleniu wniosków rozwinęła się jeszcze bardzo ożywiona dyskusya nad potrzebą kooperatywy i innemi środkami, które mogą klęskę drożyzny zmniejszyć. W dyskusyi nad drożyzną przeważało zdanie, że w razie dalszego jeszcze podrożenia się już dziś niesłychanie wysokich czynszów mieszkaniowych w Krakowie, urzędnikom magistratu przyszłoby chyba zrzec się dodatku aktywalnego i domagać się, aby gmina zbudowała dla nich domy miejskie i przyznała im mieszkania w naturze odpowiednie do rang a co do uposażenie odpowiadające dzisiejszym wymaganiom kultury i hygieny.

Ze spraw kolejowych. — W środę 18 b. m. o godzinie 7 wieczór odbędzie się w hotelu Bristol (Rynek Kleparski) ogólne zebranie członków Towarzystwa budowy tanich domków dla kolejarzy w Austryi z siedzibą w Wiedniu (grupa miejscowa Kraków). — Na porządku dziennym: Sprawozdanie prezesa grupy miejscowej krakowskiej p. Bobilewicza z odbytej konferencyi z zarządem głównym Towarzystwa w Wiedniu, dyskusya i wnioski.

Porządki w ogrodzie studyum rolniczego. Piszą nam z miasta: W piątek 13 b. m., od trzeciej godziny po południu, do wieczora, palono w ogrodzie studyum rolniczego nawóz i słomę, ułożone w, w odległości trzech metrów od muru granicznego fabryki cygar, jakoteż realności pod l. 21 przy ul. Czystej. Powstały wskutek tego gryzący i duszący dym, pędzony przez wiatr zachodni, zapełniał gęstemi kłębami ogród fabryczny i podwórza przyległych realności, wdzierał się do mieszkań i zanieczyszczał je w wysokim stopniu, narażając wiele osób na ból głowy, a nawet na migrenę. — Jeżeli miano na celu tworzenie w ten sposób kompostu, to obrano do jego fabrykacyi bardzo nieodpowiednie miejsce. Sąsiedzi studyum rolniczego protestują przeciw takiemu postępowaniu i proszą dyrekcyę tego studyum o zaniechanie na przyszłość podobnych eksperymentów.

Afera szpiegowska. Policya krakowska aresztowała w sobotę 29-letniego Michała Prinza, trudniącego się handlem owiec w Królestwie Polskiem, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi. Prinz jest dezerterem austryackim, uciekł w roku 1906 z wojska w Jarosławiu, schronił się do Królestwa i tam oddał swe usługi ochranie jako szpieg wojskowy; pochodzi z Przemyśla. Władze cywilne i wojskowe miały już w roku 1906 obciążający materyał przeciw niemu i poszukiwały go jako szpiega i dezertera. Prinz przyjeżdżał od czasu do czasu do Galicyi pod przybranemi nazwiskami aż w sobotę ubiegłą wpadł w ręce policyi krakowskiej. Oddano go władzom wojskowym jako dezertera. — Śledztwo w tej sprawie prowadzi komisarz Krupiński.

Posiedzenie Rady m. Podgórza odbędzie się 19 bm. o godz. 5 i pół wieczorem. Na porządku dziennym: Sprawa budowy wodociągów, wybór komisyi do traktowania w sprawie połączenia Podgórza z Krakowem.

Z kraju.

Chrzanów 12 października. (Pożar. — O obrazę majestatu. — Wojowniczy Włoch. — Wścieklizna).

Dnia 10 b. m. nad ranem wybuchł w Crzanowie pożar w grupie domów mieszkalnych na tak zwanej „hucie" naprzeciw dworca kolejowego. Pastwą płomieni padły dwa domy mieszkalne; w akcyi ratunkowej brała udział chrzanowska ochotnicza straż pożarna oraz mieszkańcy z sąsiedztwa.

W tych dniach w krajowym sądzie karnym w Krakowie skazany został za trzechkrotną obrazę majestatu w stanie podpitym, na dwa lata ciężkiego więzienia pisarz pokątny z Chrzanowa, niejaki Pszczółka. Skazany, który liczy 27 lat początkowo pracował jako pisarz notaryalny. Wkrótce jednak scyencye prawnicze, nabyte u notaryusza i zamiłowanie do alkoholu, kazały mu szukać intratniejszego zajęcia, które znalazł w zawodzie pisarza pokątnego, nie źle mogącego się mieć w tych stronach dzięki ogromnie rozwielmożnionemu pieniactwu wśród ludu wiejskiego. Jako pisarz pokątny, nie pozbawiony zdolności, zyskał sobie wśród chłopów znaczną popularność, a jeden z górników zapisał mu nawet kawał gruntu, aby żandarmi nie mogli go „szupasować ze wsi". Na tem wspomnianem też „stanowisku" przestąpował on praktycznie niemal cały kodeks karny, stojąc przed sądem jako oskarżony za najrozmaitsze przekroczenia i występki trzydzieści kilka razy. Wszystkie jego przestępstwa, nie były pozbawione jednak zawsze pewnej strony humorystycznej. I tak naprzykład podpatrzywszy raz jednego z adwokatów, że jest zajęty w sądzie, wszedł do jego biura, usiadł za biurkiem i z całym spokojem i zamaszystością jurysty, załatwiał sprawy zgłaszających się o poradę prawną włościan, pobierając naturalnie z góry opłaty adwokackie za przyszłe stawiennictwa w sądzie. Oszustwo naturalnie później się wykryło i Pszczółka został ukarany.

Animusz wojenny Włochów z okazyi wojny trypolitańskiej dał się odczuć i w cichym, wonnym... Chrzanowie. Onegdaj w nocy wysiadł z pociągu w Chrzanowie jakiś wcale przyzwoicie ubrany mężczyzna, Włoch, który wsiadł do jednej z stojących na dworcu dorożek i kazał się wieźć fiakrowi. Objaśnienie celu jazdy po włosku, nie zbyt zrozumiałe chrzanowskiemu dorożkarzowi sprawiło, że między nim a gościem przyszło do jeszcze większego nieporozumienia, w czasie którego Włoch dobył sztyletu i zadał dorożkarzowi Józefowi Zagórskiemu ciężką, kłutą ranę w piersi. Rannego dorożkarza przewieziono do domu i oddano w opiekę lekarską, członka zaś sprzymierzonego mocarstwa, który umknął poszukuje żandarmerya.

W okolicy Chrzanowa pojawiły się psy wściekłe które pokąsały kilka osób z Chrzanowa i wsi okolicznych. Ofiarą psa wściekłego padł między innemi również jeden z uczniów chrzanowskiego gimnazyum. Pokąsanych odesłano do zakładu prof. Bujwida w Krakowie.

Bochnia 16 października. (Koncert w kasynie. — Wyrok).

W sobotę odbył się w kasynie urzędniczem koncert smyczkowej muzyki salinarnej. Wielka sala mogła ledwo pomieścić żądnych muzyki słuchaczy. Na program bardzo szczęśliwie dobrany, złożyło się zarę wyjątków z operetek oraz dwa utwory Liszta. O godzinie 11 rozpoczęły się tańce i ochocza zabawa przeciągała się do rana.

Zabójca zmarłego przed kilkoma tygodniami w bocheńskim szpitalu kaflarza R. Hreczki — malarz Kubicki został skazany na 3 lata ciężkiego więzienia. Wyrok zapadł z uwzględnieniem młodocianego wieku Kubickiego.

Dąbrowa, 15 października. (Wieczorek). Staraniem tut. Koła T. S. L. odbył się, celem przysporzenia dochodu Macierzy szkolnej na Śląsku wieczorek muzykalno-wokalny i wypadł pod każdym względem udatnie. Produkcye chóru „Sokoła" pod energicznem kierownictwem p. Winka podobały się ogólnie; na pochlebną wzmiankę zasługują również tercety i duety, odegrane sumiennie przez pp. Marcinka, Winka i Jankowskiego. Z wielkiem zrozumieniem utworu oddeklamowała p. Westfalewiczówna „Do granicy" M. Konopnickiej, a p. Woda w treściwych słowach swej wzniosłej przemowy przedstawił nam plastyczny obraz opłakanych stosunków śląskich. Na ogół wieczorek nie pozostawiałby nic do życzenia, gdyby mieszczaństwo nasze było chciało zrozumieć aktualność sprawy w Dąbrowej i przybyło na wieczorek.

Powtórnie kwitnący kasztan. Jeden z naszych czytelników w Kolbuszowej przysłał nam kiść kwiecia kasztanowego, pod którem znajdują się cztery zupełnie świeże, nie całkiem jednakże rozwinięte liście. Tego roku powtórne kwitnięcie drzew zdarzało się u nas stosunkowo dosyć często, ale w początkach września, natomiast przysłany nam kwiat jest znacznie późniejszy, gdyż pochodzi z ubiegłego tygodnia. Jak zaznacza ów przyjaciel naszego pisma, kasztany, które zakwitły poraz drugi, znajdują się na rynku w Kolbuszowej.

Z zaborów.

Dzisiejsza fizyognomia Warszawy. Z powodu korespondencyi z Warszawy, zamieszczonej w sobotę pod powyższym tytułem w naszym dzienniku, otrzymujemy od jednego z obywateli warszawskich, zamieszkałego obecnie w Krakowie, następujące słuszne uwagi:

„Czy za lat dwadzieścia, a może i mniej, będziemy jeszcze słyszeć na ulicach Warszawy język polski?" Pytania tego nie możemy rozstrzygnąć na podstawie badań frekwencyi kilku warszawskich kawiarń i kabaretów, lub na fakcie, że Rosyanki od pewnego czasu zaczęły się ubierać gustownie. Zawezwać tutaj musimy do pomocy statystykę, która uprawnia nas do bardziej optymistycznego na tę sprawę poglądu. Według informacyi „Warszawskiego Dniewnika" (wrzesień 1909 r.) ludność Warszawy w obrębie rogatek wynosiła 764461 osób, z czego na Rosyan przypadało zaledwie 30,394 osób, a na żydów 181.734 osób. Widzimy więc, że niebezpieczeństwo zalewu Warszawy przez żywioł rosyjski nie jest tak groźne. Groźniejszą bezwątpienia jest ogromna liczba żydów, wzmożona jeszcze w ciągu ostatnich lat przez napływ t. zw. Litwaków. I tu jednak możemy znaleźć pewne powody do optymizmu. Oto żydzi, wyodrębniający się od polskiej ludności, grupują się prawie wyłącznie w jednej dzielnicy, mianowicie w północno-zachodniej części miasta, która ma charakter zupełnie żydowski, ale zato w pozostałej części Warszawy obecność ich mniej się spostrzega. Nie zapominajmy zresztą, że poza rogatkami Warszawy ciągną się olbrzymie przedmieścia, które wprawdzie administracyjnie do miasta nie należą, ale niewątpliwie należą do niego organicznie, i które zamieszkane są prawie wyłącznie przez chrześcijańską ludność robotniczą. Przedmieścia te, dodane do Warszawy, dadzą imponującą liczbę 1,100.000 do 1,200.000 mieszkańców, wobec której procent żydów tembardziej zmaleje. — Przyjrzyjmy się jednak sprawie z obyczajowego punktu widzenia. Warszawa jest miastem, gdzie do dziś dnia silnie się odczuć daje tradycya dawnego życia polskiego. Cechą zasadniczą tego życia był silny rozwój życia rodzinnego i towarzyskiego i cechy te w Warszawie zawsze zauważyć się dają. Tem się tłomaczy, że publiczność warszawska od kabaretu i knajpy stroni; stroni nie dlatego, że ją wypierają Moskale lub żydzi, lecz dlatego, że nie odczuwa wcale ich potrzeby, mając życie towarzyskie, rodzinne wysoko rozwinięte. Do kawiarni idą tylko ci, co towarzystwa „demimone'u" poszukują. Idą tam przeważnie Moskale, zmoskwiczeni żydzi, bo oni tradycyi życia rodzinnego i towarzyskiego nie posiadają. Tem się tłomaczyć tylko może opinia, jaką o fizyognomii Warszawy powziął autor korespondencyi, że ograniczył się on na charakterystyce życia kawiarniano-kabaretowego, a do życia towarzyskiego i rodzinnego nie sięgnął". (Z. F.)

Do tych uwag i spostrzeżeń, zresztą bardzo trafnych, dodać musimy zastrzeżenie, że autor korespondencyi naszej chciał właśnie scharakteryzować „fizyognomię" Warszawy, a więc te cechy jej życia zewnętrznego, które narzucają się niejako mechanicznie, po miejscach publicznych, kawiarniach i t. p. My też zilustrowaliśmy jego spostrzeżenia uwagą redakcyjną, że polskość Warszawy, jako takiej, kwestynowaną być nie może.

Z Warszawy. (Pomnik Chopina. — Skazanie szajki bandytów. — Z salonu sztuki).

— Po zatwierdzeniu przez ministeryum projektu pomnika Chopina dłuta Wacława Szymanowskiego działalność komitetu znacznie się ożywiła. Komitet odbył już kilka posiedzeń i wyznaczył delegacyę, która ma odebrać model pomnika od artysty. Wybrano też podkomitet, który się ma zająć dalszem zbieraniem składek na pomnik, celem uzupełnienia zebranego dotąd funduszu, potrzebnego na wykonanie pomnika.

— Trzeci departament warszawskiej Izby sądowej rozpoznawał sprawę szajki bandytów, do której należeli: Władysław Kos, Józef Podolski, Piotr Chudy, Michał Jankowski, Władysław Chudy, Józef Stępień i Piotr Karbownik, wszyscy już pozbawieni praw za różne przestępstwa. Przedmiotem oskarżenia było siedemnaście napadów bandyckich, dokonanych przez oskarżonych. Rabowali oni różnym leśniczym strzelby i proch, gdyż niejednokrotnie używali broni palnej; napadali na domostwa i na przechodniów. Rozzuchwaleni powodzeniem, d. 31 marca r. b. urządzili zasadzkę na trakcie pod Rudą Malewiecką i przejeżdżającym omnibusem pasażerom zrabowali niespełna tysiąc rubli. Wkrótce potem, herszt Podolski, wpadł w ręce policyi, a wzięty na spytki, wydał wszyskich. Izba sądowa skazała: Józefa Podolskiego na 15 lat, Michała Jankowskiego, Józefa Stempnia, Władysława Kosa i Piotra Karbownika na 4 lata; Władysława i Piotra braci Chudych na 6 lat robót ciężkich.

— W salonie sztuki cieszą się wielkiem powodzeniem dwie zbiorowe wystawy, a mianowicie wystawa francuska i wystawa obrazów Abrahama Neumanna.

Prywatny salon sztuki otworzył w dniu 14 bm. p. Feliks Richling, znany miłośnik sztuki. Nowy salon, mieszczący się przy ul. Marszałkowskiej 131, zgromadził ogromną ilość obrazów artystów polskich.

Represye prasowe. Z Wilna donoszą: Redaktorkę „Zorzy wileńskiej", znaną powieściopisarkę p. Emmę Jeleńską Dmochowską, izba sądowa skazała na 2 miesiące więzienia. Wydawnictwo „Zorzy" zamknięto.

Gubernator w Żytomierzu odmówił pozwolenia na wydawanie w Żytomierzu tygodnika w języku ruskim p. t. „Strumok". Na podanie otrzymano odpowiedź odmowną, bez podania motywów.

Plaga szpiegowska w Poznaniu. Pisma poznańskie skarżą się coraz głośniej na szerzenie się policyjnego szpiegostwa w zaborze pruskim. Ponieważ nowa ustawa o zebraniach i stowarzyszeniach uwolniła wiele organizacyj polskich od bezpośredniego nadzoru ze strony policyi, władze pruskie usiłują dowiedzieć się przez szpiegów „czy na posiedzeniach tych organizacyj nie układa się spisków przeciwko Prusom. W sprawie tej pisze „Kuryer Poznański":

„O tajnych agentach policyjnych, grasujących w społeczeństwie naszem, mówiono i pisano u nas wiele przed rokiem, po opublikowaniu pamiętnika Rakowskiego na łamach lwowskiej „Rzeczypospolitej". Pamiętnik ten zawierał rzeczy znane i nieznane, prawdziwe i nieprawdziwe, prawdopodo

bne i nieprawdopodobne. Choćby się nawet odrzuciło dziewięć dziesiątych twierdzeń Rakowskiego, wśród których nie brakło z palca wyssanych oszczerstw i monstrualnych głupstw, a choćby się tylko jedną dziesiątą uznało za wiarygodną, już i to dostateczny stanowiłoby dowód, że społeczeństwo otoczone jest zgrają agentów. Znamiennem jest zresztą, że Rakowski chodzi sobie u nas spokojnie, bez trudności ze strony czy to policyi, czy prokuratoryi. Widzieliśmy go świeżo w mieście naszem, widywaliśmy go dawniej częściej — już po opublikowaniu pamiętnika. Policya wie o tem dobrze, a przecież nie powoduje wytoczenia mu procesu, choć pamiętnik zawierał o urzędnikach policyjnych i nawet ministrach twierdzenia niesłychane, że fałszowali dokumenty, że trudnili się prowokatorstwem i t. p.

Rakowski widocznie nadal jest — w służbie policyi pruskiej.

Zmarli. Zofia Trzeszczkowska, jedna z najwybitniejszych poetek polskich, znana pod pseudonimem Adam M-ski, zmarła w dniu 7 b. m. w Wilnie, licząc lat 64.

Na pomnik T. Kościuszki złożyli Alfred Bauer i Stanisław Hajos 7 koron.

„Spójnia". We czwartek 19 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu stow. przy ul. Grodzkiej l. 35 I p. odbędzie się zebranie zapoznawcze członków stowarzyszenia. Po zebraniu herbatka towarzyska.

Nowa szkółka polska w Wiedniu. Koło im. Królowej Jadwigi polskiego Towarzystwa Szkoły ludowej w Wiedniu otworzyło z bieżącym rokiem szkolnym nową szkółkę i czytelnię polską w V dzielnicy (Bräubausgasse 46). Ze względu na wielkie potrzeby liczy koło na pomoc rodaków w kraju w pieniądzach, książkach i czasopismach. — Wszelkie ofiary prosimy adresować: Koło im. królowej Jadwigi. Polskie T. S. L. na ręce skarbnika p. Władysława Głowińskiego, Wiedeń IV, Heumühlgasse 5.

Składki. Na „Macierz śląską" w Cieszynie złożył S. 3. I. K. jako karę wyroku polubownego.

Z kalendarza. We wtorek 17 października: Wiktora i Małgorzaty p.; we środę 18 października: Łukasza ewang. i Tryfonii; we czwartek 19 października: Piotra z Alk. i Pelagii p.

Wschód słońca dnia 17 października o godzinie 6 m. 07, zachód o godzinie 4 min. 46; długość dnia godzin 10 min. 39.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 października [illegible] barometr podnosił się. [illegible]

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Wesele".
We środę: „Zemsta".
We czwartek: „Kupiec wenecki".
W piątek: „Kościuszko pod Racławicami".
W sobotę: „Dzisiejsi" i „Ich rubieży".

Repertoar teatru ludowego na prowincyi.

„Krowoderskie zuchy".
W Złoczowie: 18, 19 b. m.
W Brodach: 20, 21 b. m.
W Tarnopolu: 22 b. m. („Synowa z sutenerem".)

Kronika lwowska.

Lwów, 17 października.

Poranek ku czci Konopnickiej. Wobec licznie zgromadzonej publiczności odbył się wczoraj w sali ratuszowej we Lwowie uroczysty akt uczczenia pamięci Maryi Konopnickiej, związany z rocznicą śmierci poetki, która przypadła na dzień 8 b. m. Na zebranie przybyli [illegible] przedstawiciele świata [illegible], liczne grono pań, pensyonaty, młodzież akademicka i publiczność.

Poranek rozpoczął się śpiewem chóru „Hejnał", który pod batutą p. Stadlera wykonał dwie pieśni do słów Konopnickiej. Następnie powitany oklaskami prof. dr Kallenbach, wygłosił piękny wykład o Konopnickiej.

Przemówienie to nagrodzono burzą oklasków, potem artystka dram. p. Urbańska wygłosiła bardzo pięknie „Z teki Grottgera" Konopnickiej. W dalszym ciągu programu zdobył się śpiew p. Ireny Rużyckiej przy akompaniamencie p. Waltera i deklamacya p. Krzyżanowskiego.

Na zakończenie odczytano list Ligi pomocy przemysłowej wystosowany do komitetu obchodu z zawiadomieniem, że pierwsza w Galicyi szkoła sztucznych kwiatów w Dawidowie nazwaną została mianem szkoły Konopnickiej.

Z Rady szkolnej krajowej. Z powodu wyjazdu na urlop wiceprezydent Rady szkolnej krajowej nie będzie przyjmował do końca bieżącego miesiąca. Zastępczo sprawować będzie radca namiestnictwa dr Stanisław Okęcki.

Pierwsza organizacya suplentów. We Lwowie zawiązał się tymczasowy komitet suplentów, który wydał odezwę do kolegów, aby się we wszystkich zakładach szkół średnich organizowali, celem zaprotestowania przeciw zignorowaniu suplentów w prowizorycznym projekcie rządowym o podwyższeniu płac urzędniczych, jako „bezrangowych zarobników dziennych". Komitet wzywa suplentów do wnoszenia podania pod adresem Wydziału Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, w tym duchu, by wspólnie z „Uczytelska Hromada" urządziło „Tow. nauczycieli szkół wyższych" zjazd suplentów, na którym zapadłyby uchwały protestujące przeciw zignorowaniu 75 procent wszystkich sił nauczycielskich w Galicyi, najwięcej obciążonych pracą, a żyjących w rozpaczliwej nędzy. W razie, gdyby Tow. naucz. szkół wyższych zjazdu takiego nie urządziło, komitet tymczasowy sam się tą sprawą zajmie.

Esperantyści lwowscy urządzają w dniach 4 i 5 listopada we Lwowie I. galicyjski zjazd esperantystów z porządkiem dziennym: 1) VIII międzynarodowy kongres esperantystów w Krakowie. 2) Założenie „Galicyjskiej Ligi towarzystw esperanckich". Cena karty kongresowej 1 K. Zgłoszenia, jakoteż wnioski co do porządku dziennego zjazdu należy nadesłać najdalej do 28 bm. pod adresem: „Technicka grupa esperantystów", Lwów, politechnika, (gdzie również można otrzymać wszelkie informacye za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź).

Dyrekcya kresowej szkoły polskiej ludowej i wydziałowej im. Maryi Konopnickiej w Morawskiej Ostrawie składa serdeczne podziękowanie Kołu pań T. S. L. we Lwowie za przesłane dla ubogiej dziatwy używanych książek szkolnych.

Aresztowanie maniaka. We Lwowie w hotelu „Narodna Hostynnycia" aresztowano onegdaj niejakiego Rekruta, który jak sam to stwierdził miał zamiar zamordować marszałka Badeniego, namiestnika Bobrzyńskiego lub wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej Dembowskiego. Człowiek ten jest prawdopodobnie obłąkany. Aresztowany przez policyę, z jej polecenia odwieziony został do zakładu w Kulparkowie. Jakie okoliczności temu aresztowaniu towarzyszyły i co było ich bezpośrednim powodem, na razie niewiadomo, policya bowiem utrzymuje wszystko w tajemnicy.

Człowiek ten nazywa się Michał Rekrut, jest nauczycielem ludowym z pod Śniatyna; ostatnio posadę stracił z powodu jakichś spraw natury politycznej.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę: „Oblubienica morza".
We czwartek: „Mazepa" (ostatni występ Didura.)
W piątek: „Oblubienica morza".
W sobotę po południu: „Powrót posła"; wieczór: „Miłość cygańska".

Otwarcie roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Kraków, 17 października.

Wśród zwykłej uroczystości rozpoczął się dzisiaj nowy rok szkolny w Uniwersytecie Jagiellońskim. Uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. prof. dr Kaczmarczyk w asystencyi duchowieństwa, odbyło się o godzinie 9 rano, w kościele św. Anny. Wzięło w niem udział całe grono profesorów z senatem akademickim na czele, oraz bardzo licznie zgromadzona młodzież akademicka. W czasie mszy św. śpiewał chór akademicki.

Po nabożeństwie ruszył tradycyjny pochód z kościoła do auli uniwersyteckiej, gdzie odbyła się uroczystość inauguracyjna. Przybyło na nią wiele wybitnych osobistości naszego miasta. Między innymi przybyli: ks. biskup Nowak, rektor Akademii sztuk pięknych Axentowicz, wiceprezydent miasta dr Szarski, prezes T. S. L. poseł dr Bandrowski, ekscelencya dr Hausner, zastępca delegata p. Kowalikowski, nadprokurator dr Wędkiewicz, starosta górniczy, radca dworu, Riehl, poseł i burmistrz m. Podgórza Maryewski, prezydent sądu karnego dr Stawarski, wiceprezydent sądu wyższego dr Stebelski, radca dworu dyrektor Zborowski, st. radca skarbu Kurek i wielu innych. Po zajęciu miejsc przez gości, zabrał pierwszy głos prorektor dr Witkowski.

Mowa rektora dra Witkowskiego.

Ustępujący rektor złożył sprawozdanie z ubiegłego roku szkolnego. Z początkiem roku szkolnego 1909/10 uczęszczało na uniwersytet ogółem 2871 uczniów, z początkiem 1910/11 liczba ogólna zwiększyła się do 3380, w czem 2957 uczniów zwyczajnych, mianowicie 2706 mężczyzn, i 251 kobiet. Na wydział prawa i administracyi uczęszczało 1427, na filozoficzny 1307, lekarski 561, teologiczny 85 słuchaczy.

Odpowiednio do wzmożonej frekwencyi okazała też liczba promocyj doktorskich wydatny przyrost. Odbędzie się ich ogółem 177 z czego na wydział teologiczny przypada 1, na prawniczy 76, na lekarski 69 i na filozoficzny 31. Egzamin nauczycielski na wydziale filozoficznym zdawało 120 kandydatów, z których aprobowano 67.

W roku ubiegłym powstały nowe budynki dla zakładów uniwersyteckich. I tak zakład studyum rolniczego przeprowadził się z dawnego umieszczenia w Coll. iuridicum do nowego gmachu, wystawionego przy ul. Żabiej, kosztem około 900.000 koron. Frekwencya uczniów wzrosła na tym wydziale o 50 prc.

W Coll. iuridicum przy ulicy Grodzkiej znajdą pomieszczenie zakłady antropologii i zakład chemiczny, pozyskany wskutek zamianowania dra Ludwika Brunnera nadzw. profesorem chemii. Gmach powyższy zostanie gruntownie odnowiony, tem bardziej, że stanowi on ważny zabytek architektoniczny i archeologiczny.

Drugim cennym nabytkiem Wydziału filozoficznego jest nowy gmach Zakładu fizycznego na plantach obok Collegium Novum. — Będzie on mieścił zakład fizyki doświadczalnej i teoretycznej, oraz wszelkie wykłady i ćwiczenia praktyczne. — Gmach został wybudowany kosztem około 700.000 koron, na naukowe zaś uposażenie ministerstwo przyznało maleńką kwotę... 12 tysięcy kor. (Prawdziwie po austryacku! Przyp. Red.).

Trzecim znaczniejszym nabytkiem na korzyść Wydziału lekarskiego jest budowa klinik nerwowo-psychiatrycznych na placu Aryańskim. Wykończenie tego zakładu nastąpi już w niedalekim czasie. Ministerstwo oświaty przyznało dotacyę nadzwyczajną w kwocie 31.000 koron na ten zakład.

Na korzyść Wydziału lekarskiego, a w części także studyum rolniczego, zapisać też należy budowę nowego gmachu dla katedry weterynaryi, w pobliżu Collegium agronomicznego. Prace przygotowawcze zostały już ukończone; budowa rozpocznie się jeszcze w bieżącym roku.

Z innych nabytków w roku ubiegłym, odnoszących się do rozszerzenia środków naukowych, zapisać należy dotacye nadzwyczajne, przyznane zakładom farmakologii i weterynaryi, klinikom lekarskiej, dermatologicznej i dentystycznej w kwocie ogólnej 13.000 koron.

Rektor Witkowski omówił następnie sprawę Biblioteki Jagiellońskiej, której stan pod względem pomieszczenia jest rozpaczliwy i domaga się rychłej sanacyi. Zbiór książek doszedł obecnie cyfry 409.326 tomów. Rozszerzenie sal bibliotecznych stało się obecnie potrzebą naglącą. Dotacya roczna biblioteki na zakupno dzieł obecnie tylko 2000 K. (Niesłychane! Biblioteki i wypożyczalnie T. S. L. rozporządzają większemi funduszami! Przyp. red.).

W dalszym ciągu poświęcił ustępujący rektor pośmiertne wspomnienie ś. p. prof. Maryanowi Sokołowskiemu i złożył sprawozdanie ze zmian, jakie zaszły w ubiegłym roku w składzie uniwersytetu, wspomniał o obchodach jubileuszowych: sześćdziesięcioletniego Biblioteki, prawników i Chóru akademickiego, istniejącego lat 25.

Uniwersytet krakowski wziął udział w jubileuszu uniw. wrocławskiego i chrystyańskiego, na kongres ras w Londynie wysłał zbiór fotografij, ilustrujących stan obecny naszej Wszechnicy.

Przemówienie swoje zakończył ustępujący rektor życzeniem, aby krakowska Wszechnica pod rządami nowego rektora rozwijała się i zakwitła bujnie.

Przemówienie nowego rektora.

Nowo obrany rektor prof. dr Szajnocha podziękował za wybór i wyraził gorące życzenie, aby młodzież uniwersytecka, bez różnicy stronnictw, skupiła się w interesie własnym i całego uniwersytetu pod sztandarem nauki, aby na Wszechnicy zapanował spokój i porządek.

Uniwersytetowi — mówił nowy rektor — nie powinien być obcym żaden nowy objaw społeczny, żaden postęp naukowy, żaden rozwój ideowy, ale dyskusye nad temi zjawiskami muszą być prowadzone z godnością i wszechstronnym spokojem. Burze na uniwersytecie — to lekkomyślne marnowanie kapitału życiowego dla wszystkich biorących udział w tych burzach, to obniżenie powagi wszechnicy wśród własnego narodu, to wystawienie go na pośmiewisko u obcych, nam nieżyczliwych.

Zapomnijmy więc wszyscy — nawoływał prof. Szajnocha — jak najprędzej i najzupełniej o bolesnych przejściach roku zeszłego, powetujmy jak najszybciej doznane straty i pracujmy wszyscy razem — i profesorowie i uczniowie — dla dobra nauki, społeczeństwa i całego narodu. Uniwersytet Jagielloński od pierwszych chwil swego założenia stał otworem dla młodzieży ze wszystkich stron Polski i światło jego rozchodziło się daleko na najdalsze kresy Słowiańszczyzny.

Nastąpił wykład nowego rektora na temat: „Zagadnienia nowoczesnej geologii".

Odczytem tym skończyła się dzisiejsza uroczystość uniwersytecka.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 17 października.

Pocztowcy u ministra handlu.

Wiedeń. Wczoraj udała się do ministra handlu deputacya personalu pocztowego, która wskazała na wzburzenie personalu pocztowego. Dalsze czekanie jest niemożliwe.

Generalny dyrektor poczt Wagner-Jaureg oświadczył, że zaprowadzenie awansu czasowego jest możliwem dopiero po załatwieniu dotyczącego przedłożenia rządowego. Stosunki oficyantów pocztowych dopiero wtedy będą mogły być uregulowane.

Jubileusz Plenera.

Wiedeń. Dzienniki poświęcają Ernestowi Plenerowi z okazyi 70 rocznicy jego urodzin obszerne artykuły i przypominają jego 22-letnią działalność w Izbie posłów, w szczególności jego opozycyę przeciw Dunajewskiemu i jego wybitny udział w walce czesko-niemieckiej.

Rewolucya w Portugalii.

Paryż. Z Lizbony donoszą, że kapitan Conceiro wrócił do Portugalii. Monarchiści przygotowali już nowe marki pocztowe z podobiznami ekskróla Manuela i ks. Miguela Braganzy. Ks. Ksawery Parma opuścił obóz rojalistów i wyjechał do Wiednia na ślub siostry.

Paryż. Ag. Hawasa donosi z Haves, że z różnych punktów Portugali nadchodzą wiadomości o ruchu uzbrojonych monarchistów. Wysłano w te strony wojsko.

Nadzór nad Abdul-Hamidem.

Belgrad. Z Saloniki donoszą: Nadzór nad sułtanem Abdul-Hamidem zaostrzono. — W ubiegłym tygodniu bowiem próbowano go znowu uwolnić.

Rokowania marokańskie.

Berlin. Zapewniają, że rokowania z Francyą w sprawie rekompensat w Kongo, potrwają kilka tygodni.

Zamach na prezydenta Tafta.

Santa Barbara. (Kalifornia). Pod mostem kolejowym znaleziono 36 nabojów dynamitowych, tuż przed przejściem przez most pociągu, w którym jechał prezydent Taft.

Peterburg. Na prośbę ros. kolonii w Hankan wysłany tam zostanie rosyjski okręt wojenny.

Jalta. (Pet. Ag. tel.). Przybył tu prezydent gabinetu Kokowcew.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 17 październ.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby przemawiać będą w sprawie wniosków drożyźnianych tylko obaj mowcy generalni, poczem rozpocznie się pierwsze czytanie ustaw urzędniczych, ponieważ Słowieńcy sprzeciwiają się odesłaniu tych ustaw do komisyi bez pierwszego czytania. Spodziewają się, że pierwsze czytanie ustaw urzędniczych nie potrwa długo, tak że Izba przestąpi jeszcze w bieżącym tygodniu do drugiego punktu porządku dziennego: do pierwszego czytania reformy regulaminu Izby, poczem przyjdzie kolej albo na pierwsze czytanie ustawy o fakultecie włoskim, albo pierwsze czytanie budżetu.

Przeciw pierwszemu czytaniu ustawy o fakultecie włoskim występują Niemcy radykalni i Słowieńcy; być może, że sprawa ta spadnie z porządku dziennego i Izba rozpocznie pierwsze czytanie budżetu.

Przy tej sposobności spodziewają się wyjaśnienia stosunków politycznych, zwłaszcza stosunku Czechów do rządu; Czesi bowiem grożą opozycyą, a nawet uniemożliwieniem obrad.

Z dzisiejszego posiedzenia Izby posłów.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odpowiadał minister skarbu na interpelacye.

O ile słychać Słowieńcy obstają przy pierwszem czytaniu ustaw urzędniczych.

Wiedeń. Minister skarbu przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu między innemi projekt ustawy co do postanowień o przedłużenie wymiaru podatku budynkowego w gminach połączonych z Krakowem.

W dyskusyi drożyźnianej przemawiali mowcy generalni Seidel i Resel.

Narady wojskowe.

Wiedeń. Dziś rozpoczęły się doroczne narady wojskowe pod przewodnictwem cesarza, w obecności arc. Franciszka Ferdynanda, Fryderyka i Eugeniusza, ministra wojny Auffenberga, ministra obrony kraj. Georgiego, szefa sztabu jen. Conrada Hertzendorfa, gen. zbrojmistrza Potiorka i inspektorów armii.

Protesty przeciw nowym podatkom.

Wiedeń. Komitet, złożony z zastępców wielkich banków i towarzystw akcyjnych, wydelegowany przez Związek przemysłowy, uchwalił protest przeciw przedłożonym przez rząd ustawom podatkowym, które nakładają na towarzystwa akcyjne wielkie ciężary. Rezolucya ubolewa, że rząd uwzględnił demagogiczne żądania w sprawie opodatkowania towarzystw akcyjnych.

Linz. Tutejsza Izba handlowa uchwaliła rezolucyę, protestującą przeciw „iunctim" między ustawami urzędniczemi a ustawami podatkowemi, a nadto przeciw częściowej reformie finansów, zamiast zupełnej reformy finansowej.

Berno. Tutejsza Izba handlowa wyraziła ubolewanie, że rząd nie zajął energicznego stanowiska wobec nadużyć rządu węgierskiego w polityce weterynaryjnej i wobec żądania rekompensat na import mięsa zagranicznego.

Kompromis czesko-niemiecki.

Praga. Wszystkie dzienniki, zarówno czeskie jak niemieckie, wyrażają wątpliwość, czy subkomitet, wybrany przez komisyę narodowo-polityczną, doprowadzi do kompromisu i czy ustanowienie porządku dziennego komisyi będzie możliwem, tak, że jest wątpliwem, czy komisya ugodowa, wybrana przez Sejm, a ogłoszona jako nieustająca, będzie wogóle mogła rozpocząć obrady. Niemcy obstają przy tem, aby komisya rozpoczęła obrady od reformy sejmowej ordynacyi wyborczej, Czesi zaś żądają wprzód uregulowania stosunków językowych przy władzach autonomicznych.

Rokowania o mięso.

Budapeszt Z końcem bieżącego tygodnia rozpoczną się tu ponownie rokowania w sprawie mięsa.

Budapeszt. „Bud. Hirlap" donosi, że ze strony austryackiej przedłożono nowy projekt kompromisu w sprawie importu mięsa. Rada ministrów zastanowi się dziś nad tą sprawą. Nowe rokowania w sprawie mięsa rozpoczną się w bieżącym tygodniu. Dziennik ten dodaje, że i te rokowania nie doprowadzą do rezultatu. Prawo Węgier zakazania lub zezwolenia na import mięsa nie jest kwestyą sporną. Gdyby parlament austryacki chciał to prawo negować, to cesarz nie dopuści do wykonania takiej uchwały.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 17 października.

Rabunek na ulicy. Z Warszawy donoszą: We wsi Wola pod Warszawą napadli bandyci inkasenta fabrycznego Stanisława Konopskiego i zrabowali mu 690 rubli niesionych do fabryki na wypłaty. Opryszkowie zbiegli.

Krwawa utarczka z bandydatami. Z Łodzi donoszą: Wczoraj podczas obławy policyjnej na 5 bandytów, których kryjówkę wskazano policyi przy ul. Radwańskiej przyszło do gęstej strzelaniny pomiędzy bandytami a policyantami. Z obu stron padło przeszło 100 strzałów. Po stronie bandytów padł trupem 18-letni Stanisław Dębski po stronie policyi 42-letni strażnik Jauczenko. Nadto ciężko zraniono Emila Seidlera, rzeźnika i 4-letniego chłopca Jana Kantego i matkę Dębskiego. Przy Dębskim znaleziono 1.375 rb.

W pościgu za bandytami, którzy zdołali zbiedz, wysiano silny oddział policyi. Policya mniema, że mieszkanie przy ulicy Radwańskiej było kryjówką bandytów, którzy wykonali napad na pociąg kolei fabryczno-łódzkiej pod Chojnami.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

HALINKA
ukochana córeczka
Zygmunta i Janiny Kaplińskich
powiększyła grono aniołków w 9 wiośnie życia dnia 5 października 1911 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu nastąpi we środę 18 bm. o godz. 4 pop. na miejsce wiecznego spoczynku. Na ten smutny obrzęd stroskani rodzice i braciszek zapraszają Krewnych, Przyjaciół, 8047 Znajomych i pobożną Publiczność.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego w Krakowie, plac Szczepański 2.

SZYMON FROMMER
artysta malarz
urodzony w roku 1883, po długich a ciężkich cierpieniach, zakończył swój pracowity żywot d. 16 października 1911 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18 października, o godzinie 11 przed południem, z domu żałoby przy ul. Stolarskiej l. 13.

W nieutulonym żalu pogrążeni rodzice, siostry i brat zapraszają na smutny ten obrzęd krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych.

Podziękowanie.

Wielebnemu Duchowieństwu, Wnym Panom Urzędnikom Magistratu miasta Krakowa i Personalowi Biura Wodociągowego, Przyjaciołom i Znajomym za oddanie ostatniej posługi mojemu mężowi ś. p. Aleksandrowi Pankowskiemu, składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać" **Wdowa z rodziną.**

Ernestyna Hirschberg
Hirsch Dawid Braus
8046 zaręczeni.
Kraków. Kraków.

Felicya Schorstein
Salomon Schein
zaręczeni w październiku 1911. 8066
Myślenice. Podgórze.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 17 października. (Giełda południowa).

Marki 117·83. Renta majowa 91·40. Renta koronowa węgierska 90·05. Akcye austr. zakł. kred. 635·75. Akcye węg. zakł. kred. 828·50. Akcye Anglobanku 321·75. Akcye Unionbanku 615·—. Akcye Bankvereinu 537·50. Akcye Landerbanku 535·50. Akcye kolei państwowych 724·50. Lombardy 109·—. Akcye fabryki broni 785·—. Akcye tytoniowe 308·—. Alpiny 809·75. Rima-Murany 686·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2709·—. Losy tureckie 236·25. Ruble 255·—. Skoda 666·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—

Usposobienie: ustalone.

Berlin. 17 października. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 199·—. Tow dyskontowe 185·—.

Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 17 października.

4-procentowa renta rosyjska 93·50 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·40; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 90·90; 4½-proc. listy ziemskie 90·10 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 94·75 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·20 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 87·25 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 452·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 435·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 310·— rb.; Cukrownie 875·— rb. Starachowice 272·— rb.; Lilpop 136·75 rb.; Rudzk 715·—; Rudzki nowe 136·50 rb.; Zawiercie 825·— rb.; Żyrardów 283·— rb.; Putiłów 143·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·80 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·22.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 października — Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·95 do 11·96; pszenica na kwiecień 12·10 do 12·11; żyto na październik 10·32 do 10·33; żyto na kwiecień 10·49 do 10·50; owies na październik 9·40 do 9·41; — owies na kwiecień 9·64 do 9·65; kukurudza na maj 8·57 do 8·58.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pięknie.

Prez. 2261
16/11 7939 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia dostawy:
a) mięsa, cielęciny, wątroby, słoniny i smalcu,
b) żyta
dla domu więziennego c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie na rok 1912 rozpisuje się licytacyę w drodze pisemnych ofert na następujące artykuły spożywcze:
1) mięsa około . . . . . . 9500 klg.
2) cielęciny około . . . . . 50 klg.
3) wątroby około . . . . . 300 klg.
4) słoniny lub smalcu około . 1700 klg.
5) żyta około . . . . . . 800 metr ctn.

Powyższe artykuły spożywcze mają być dostarczane do gmachu domu więziennego w Krakowie.

Oferty, a to:
a) dla mięsa, cielęciny, wątroby, słoniny i smalcu z osobna, zaś dla
b) żyta z osobna marką stemplową na 1 K zaopatrzone nadesłać należy najpóźniej do **dnia 3 listopada 1912 do godziny 12 w południe** do Prezydyum c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie.

Bliższe warunki dostawy mogą być udzielone na żądanie lub też przejrzane w Prezydyum c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie.

Kraków, dnia 9 października 1911.

L. 2595/11. 7976 2 3

Ogłoszenie.

Licytacya ofertowa dzierżawy poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu na rok 1912 w obrębie miasta Skawiny odbędzie się w Skawinie **dnia 3 listopada 1911 r.** o godzinie 11 przed południem.

Warunki dzierżawy przeglądać można w biurze sekretarza miejskiego w godzinach urzędowych przed południem.

Oferty wraz z wadyum należy wnosić do magistratu w Skawinie najdalej do **dnia 2 listopada 1911 r.** do godziny 11 w południe.

Skawina, dnia 12 października 1911.

Burmistrz:
Jan Kotulski w. r.

Obwieszczenie.

Załogi Krakowa i Podgórza potrzebują na rok 1912 następujących artykułów żywności, na dostawę których ma się odbyć ogólnym sposobem kupieckim rozprawa ofertowa, a mianowicie: **Mięsa wołowego, mąki pszennej,** (typu wiedeńsk.) **nr 0, 3 i 6 grysiku pszennego, pęcaku, fasoli białej, grochu nieobieranego, soczewicy, kawy niepalonej** (średniej jakości), **cykoryi w pakietach, cukru** (w głowach, kostkach i miałkiego), **ryżu,** (Arakan) **I.** i Rangoon I), **powideł, smalcu wieprzowego, słoniny czystej,** ($^3/_{100}$ i $^4/_{100}$) **słoniny wędzonej i kapusty.** Dotyczące w formie listowej dokładnie ułożone, stemplem za 1 K zaopatrzone oferty należy oddać najpóźniej na artykuły żywności i mięso wołowe do **30 października 1911 r.** o godzinie 9 przed południem pod adresem: **„Garnisonsmenagesicherstellungskomité w Krakowie"** w prowianturze 1 pułku haubic polnych, ul. Rakowicka. Co do gatunku i bliższych szczegółów, dotyczących dostawy mięsa wołowego i wszystkich innych artykułów żywności zwraca się uwagę na warunki, mieszczące się w zeszycie, leżącym w Komisyi menażowej do przejrzenia (z dnia 15 września 1911 w Prowianturze 1 pułku haubic polnych, ul. Rakowicka. 7769 4 4

Komisya menażowa dla załóg Podgórza i Krakowa.

Kraków, dnia 1 października 1911.

REUMATYZM I PODAGRĘ

można wyleczyć wszechświatowo znanym środkiem.

Kilka tysięcy osób zupełnie wyleczonych zostało dzięki temu środkowi.

Żądajcie środka tego w każdej Aptece lub Składzie aptecznym.

Każdy czytelnik tego ogłoszenia cierpiący na reumatyzm lub podagrę powinien po jego przeczytaniu niezwłocznie zaopatrzyć się w cudowny środek, gdyż takowy pomaga i w tym wypadku, gdzie wszelkie inne lekarstwa nie przyniosły nawet najmniej zej ulgi. Tysiące nieszczęśliwych, które cierpiały takie męczące choroby jak reumatyzm, podagra, scyatyka i ischias, dzięki temu środkowi powróciły do zupełnego zdrowia.

Ja chciałbym wyleczyć każdego cierpiącego na tę chorobę, gdyż ja sam przez dłuższy czas cierpiałem na jedną z najuporczywszych form reumatyzmu i podagry i żaden lekarz nie był w stanie pomódz mi; wszyscy lekarze uznali chorobę mą za nieuleczalną i osądzono, że męczyć się i cierpieć muszę do końca mego życia. Będąc już bliski rozpaczy, wpadłem na myśl chorobę tę studyować i zacząłem usilnie pracować w nadziei, że sam wynajdę środek dla mego wyleczenia. Po upływie dłuższego czasu udało mi się wynaleźć zestaw ziół, po użyciu którego uczułem znaczne polepszenie. Z wielką wytrwałością nadal używałem środka tego i po upływie krótkiego czasu zdołałem uwolnić się zupełnie od strasznych mych cierpień.

Od tego czasu postanowiłem wszystkich cierpiących na tę chorobę zapoznać ze środkiem mym i pokazać im, że choroba ich **nie** jest niewyleczalną, oraz że wskażę wszystkim, jakim sposobem mogą otrzymać dla siebie ten cudowny leczniczy środek. Każdą pocztą otrzymuję listy dziękczynne, z których później wybrano następujące



Ruda Maleniecka, 2 lutego 1911 r.

Sanowny Panie Trayser!

Przepraszam WPana, że tak długo nie odpisałem na list, który otrzymałem, i za pamięć dziękuję.

Po użyciu czterech pudełek Pańskiego środka „Trayser" ból z ramienia ustąpił i czuję się zdrów. Uważam to za obowiązek, by między znajomymi rozgłaszać o środku uleczającym „Trayser". Również nie mam nic przeciw temu, jeśli Szanowny Pan list mój umieści w spisie pacyentów środkiem „Trayser" wyleczonych.

Z poważaniem
H. WERNER.



Łódź, 12 lutego 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Zwracam się do WPana i donoszę Mu, że preparat „Trayser" otrzymałem i po użyciu takowego czuję się znacznie lepiej, spodziewam się, iż przy dalszym używaniu pastylek „Trayser" wyleczę się całkowicie, gdyż czuję się coraz lepiej. Niniejszem załączam swoją fotografię, jak również upraszam list mój umieścić w spisie wyleczonych preparatem „Trayser". Uważam to za swój obowiązek, by preparat „Trayser" polecać między cierpiącymi. Dziękuję WPanu za łaskawą pomoc.

Z poważaniem
P SZYMANOWSKI.



Lublin, 26 lutego 1911 r.

Szanowny Panie!

Przepraszam najmocniej, że tak długo nie dałem żadnej odpowiedzi, gdyż czekałem rezultatu mojego leczenia się, i dzięki Pańskiemu wynalazkowi „Trayser" jest mi zupełnie lepiej. Wdzięczność moja dla WPana jest wielką i gdziekolwiek mogę, staram się rekomendować ten środek.

Z szacunkiem
BRONISŁAW ZARNICKI.



Tarnopol, 16 lutego 1911.

Szanowny Panie!

Po użyciu Pańskiego leczniczego środka „Trayser czuję się o wiele lepiej i już mogę sama chodzić. Ten pan z ulicy Kraszewskiego napisał z mojej rekomendacyi. Posyłam WPanu fotografię oraz składam serdeczne dzięki za Jego skuteczny „Trayser".

Z szacunkiem
KATARZYNA PROCHACKA.



Łódź, 5 lutego 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Niniejszym zaświadczam skuteczność Pańskiego preparatu „Trayser". Po użyciu jednego pudełka pastylek przeciw reumatyzmowi i podagrze „Trayser" czuję się zupełnie dobrze, za co WPanu składam najserdeczniejsze podziękowanie. Pański preparat rekomenduję znajomym. Niniejszem zasyłam swoją fotografię i pozwalam WPanu list mój zamieścić w spisie wyleczonych.

Z poważaniem
STEFAN SZMIDT.



Ciechanów, 11 marca 1911.

Szanowny Panie Trayser!

Z przyjemnością przesyłam WPanu fotografię swoją i jestem obowiązany potwierdzić, że środek „Trayser" jest najskuteczniejszy i najlepszy dotychczas wynaleziony do leczenia reumatyzmu i podagry, gdyż po użyciu tylko małej ilości tego cudownego środka czuję się zupełnie zdrów i rekomenduję takowy wszystkim znajomym.

Z poważaniem
FRANCISZEK TETRZYŃSKI.



Radom, 10 marca 1911 r.

Szanowny Panie Trayser!

Przepraszam, że tak długo nie odpisywałem, gdyż byłem w podróży. Spieszę donieść, że gdzie mogę, rekomenduję lekarstwo WPana, które bez wszelkiej blagi daje wprost świetne rezultaty, o czem przekonałem się niejednokrotnie. I tak mój znajomy kupiec z Radomia p. J. Wadrewski zachorował na reumatyzm, leżał w łóżku 3 miesiące, leczył się różnemi środkami, kosztowało go to grube pieniądze, lecz bez rezultatu: dane pastylki „Trayser" pomogły mu o tyle, że wstał z łóżka i o kiju zaczął chodzić; dałem adres WPana i sprowadził preparat Pański i dziś jest prawie całkiem zdrów; to samo jest z moją żoną, czuje się zupełnie dobrze. Pyta WPan, czy może treść listu mego ogłosić. Ależ proszę bardzo, wszak to, co napisałem, jest szczerą prawdą, nie ma w tem przesady ani też blagi; jestem wielce wdzięczny WPanu, gdyż pozbawił żonę moją choroby tak przykrej i kosztownej w leczeniu. Stosownie do życzenia posyłam fotografię żony. Proszę wierzyć, gdzie będę mógł, będę rekomendował środek WPana.

Z poważaniem
J. WAGNER.

Na żądanie wysyłam niezwłocznie dokładne adresa wyżej wzmiankowanych osób.

Doprawdy po przeczytaniu powyższego ogłoszenia nawet najuporczywszy sceptyk przyznać musi, że odkrycie tego środka jest darem dla cierpiącej ludności. Ja mogę napełnić książki w kilkunastu tomach i wtedy wątpię, czy mógłbym umieścić wszystkie otrzymane listy dziękczynne. Młody i stary, bogaty i biedny, słowem we wszystkich stanach i warstwach społecznych, z wszystkich części świata otrzymuję zawiadomienia o zupełnem wyleczeniu dzięki tylko temu środkowi. Wielu z nich już od kilku lat przykutych było do łoża, inni zaś z powodu strasznych cierpień reumatycznych tylko przy pomocy laski poruszać się mogli i ani jeden z podobnych wypadków nie okazał się beznadziejnym dla środka od reumatyzmu i podagry „Trayser".

ŻĄDAJCIE DLATEGO NIEZWŁOCZNIE ŚRODKA TEGO PRZECIW REUMATYZMOWI I PODAGRZE „TRAYSER" W KAŻDEJ APTECE LUB SKŁADZIE APTECZNYM.

Środek ten zestawiony jest w formie pastylki, każda pastylka jest jedną dozą. Wystrzegajcie się podrabiań i żądajcie tylko prawdziwego „Trayser". Aby przekonać WP., że jestem w zupełności pewien skutecznej siły mojego leczniczego środka i że takowy musi bezwarunkowo WP. pomódz, to jeżeli WP. nie żąda niezwłocznie udać się do apteki, aby kupić środek ten, nie próbując go wcześniej, gotów jestem wysłać WP. zupełnie bezpłatnie próbny pakiecik tego środka pod warunkiem, że WP. wypełni dokładnie niżej drukowany kupon i przyśle takowy pod moim adresem. Gdy WP. środka tego już spróbuje, może potem żądać go w każdej aptece lub składzie aptecznym. 7237 2 4

Adres mój:

M. E. TRAYSER, Nr 158 Bangor House, Shoe Lane, LONDON, England.

Uwaga. Jeśli WP. żądać będzie więcej tego środka, może go dostać na miejscu w aptece lub składzie aptecznym.

KUPON.

Proszę o przysłanie mi próbnego pakiecika środka leczniczego przeciw reumatyzmowi i podagrze „TRAYSER", oraz bezpłatnej broszury w języku polskim z rozprawą o reumatyzmie i podagrze, ich przyczynach, rozmaitych postaciach i leczeniu.

Imię i nazwisko: ....

Adres: ....

....

Cierpię: ....

(Proszę napisać tutaj czy WP. cierpi na reumatyzm czy na podagrę).

Lekcyj jęz. angielskiego
uproszczoną metodą Ansona udziela Anglik z dypl. Uniwers. londyń., ulica Jagiellońska l. 9, II piętro.

Lekcyj jęz. francuskiego
uproszczoną metodą Ansona udziela Francuz z dypl. Uniw. w Lille, ul. Jagiellońska 9, II piętro.

Lekcyj jęz. niemieckiego
uproszczoną metodą Ansona udziela Niemiec ze specyalnem liter. wykszt. ulica Jagiellońska 9, II piętro. 7350 10 0

Masło
kuchenne i deserowe — poleca handel
7844 pod firmą 3 0
Kazimierz Bartoszewski
dawniej Maurycy Jabloner
Kraków, Floryańska 49
były współpracownik firmy W. Olszowski.

Nadszedł nowy transport
Fortepianów i pianin
fabryki Stingla 7509 8 0
które sprzedaję i wypożyczam po cenie fabrycznej. Fortepian Schweighofera koncertowy w komis tanio do sprzedania
Zygmunt Raba
Kraków, ul. św. Jana l. 13.



Największy skład amerykańskich urządzeń biurowych
Jerry i Ska
Filia w Krakowie
przy ul. Floryańskiej 28, I p.
7758 5 0

Ze wszystkich dotychczas znanych środków do pielęgnowania włosów, najlepszym i najskuteczniejszym okazał się w użyciu
„SZUM"
aseptyczny proszek, który używany raz w tygodniu, pewnie zapobiega wypadaniu włosów, usuwa łupież, wzmacnia i nadaje właściwy kolor włosom. Liczne uznania. 6769 41 50
Pakiet 25 halerzy.
Do nabycia w aptekach i drogueryach

Kapelusze
modele paryskie i wiedeńskie poleca w wielkim wyborze 7666 6 10
Salon mód Heleny Popiel
plac Maryacki 8, obok p. Zajączkowskiego

Buchalter-bilansista
samodzielny, niemiecko-polski korespondent, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod **I. S.** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 7481 5 5

Winogrona kuracyjne
przewyborne, szlachetne, wielkie, słodkie, świeżo rwane, 5 kg 2·90 K, śliwki węgierskie 5 kg 2·60 K, miód pszczelny, z por. czysty, 5 kg puszka 7 K. **L. Altneu, Versecz 8,** Węgry. 7555 8 15

Kupuje
garderobę męską i damską, płacę najwyższe ceny. Proszę zawiadomić korespondentką **W. Dobrowolski, Aryańska 11.** 7590 8 20

Wędliny litewskie „Lucynka"
Ceny za funt loco stacya wysyłająca: szynka 22 kop., polędwica, salcesony i kiełbasy 32 kop., boczki 20 kop. Dla handlujących rabat. Wyrób ze zdrowego i świeżego mięsa. Przechowuje się bardzo długo. Adres: Wołożyn, gub. Wileńska, majątek Lucynka. 7598 3 6

Kartki
artystycz. Polskich Malarzy
Wielki wybór
Ciągłe nowości
6745 23 0 :: :: Najtaniej
w handlu Teofila Bełnera
Kraków, Długa 4 (obok apteki).

Buchalter-korespondent
polsko-niemiecki (izr.), pierwszorzędna siła biurowa, z 10 letnią praktyką, pragnie zmienić posadę. Ewent. tylko na kilka godzin dziennie. Zgłoszenia pod **„F. L."** poste restante **Kraków**, za okaz. kwitu ins. 7917 2 6

4.000
odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju obejmuje mój najnowszy główny katalog, który wysyłam natychmiast każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad**, Brüx Nr. 689 (Czechy). 6519 4 7

Majątek lasowy
blisko stacyi kolejowej i miasteczka położony, oddalony 2 godz. od Lwowa, obszaru 430 morgów, w tem: pola ornego 20 m., łąk 65 m., lasu rębnego 60 m., młodnika od 20—30 lat 100 m., od 10—20 lat 120 m., niżej 10 lat 65 m., jest **zaraz** z wolnej ręki do sprzedania. Cena za mórg 400 koron. Polowanie na rogacze, zające, kaczki dzikie i **wspaniałe tokowisko cietrzewi.** Bliższych informacyj udzieli August Zandler, Lwów. ul. Snopkowska l. 27, I piętro. 7906 3 5

Za pożyczenie 5000 kor.
dam mieszkanie, dobry procent i zabezpieczenie. Zgłoszenia przyjmuje p. Anna Nowakowa, Kraków, ul. Wisłna l. 4, I p., oficyny. 7838 4 6

Dom
nowy, z powodu wyjazdu właścicielki pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi **Dra Franciszka Mussila, Karmelicka 15, I p.** 7867 3 3

Dla udogodnienia P. T. Odbiorcom
w całym Krakowie odbioru przetworów mlecznych zakładu „Laktol", mianowicie mleka kwaśnego „laktol", kefiru, mleka dla dzieci, mleka od krów szczepionych etc., przyjmują zamówienia i wydają mleko następujące firmy: 7892 2 3
Droguerya Mr. Linka, ul. Sławkowska 1.
Droguerya Mr. Linka, ul. Lubicz 5.
Droguerya Mr. Reifera, ul. Grodzka 35.
Zakład „Laktol" ul. Karmelicka 15.

Kilka wagonów
buraków pastewnych sprzeda zaraz Zarząd dóbr Starawieś, p. Limanowa, po 4 K K 50 h, także ziemniaków po 7 K za 100 kg., loco wagon Limanowa. 7977 2 4

Bardzo rentowne
i pewne przedsiębiorstwo dla farmaceuty lub droguisty, z powodu stosunków familijnych zaraz do odstąpienia. Wymagana gotówka K 40.000. Informacyj udzieli Mr. Henryk Freudmann, Lwów, Grodecka 23. 7971 2 5

Nowo otworzony magazyn towarów bławatnych, jedwabiu i płócien -- pod firmą **Józef Pietsch, Kraków, ul. Szewska L. 2.** Poleca ostatnie nowości na sezon jesienny i zimowy. — Towar tylko doborowy. — Olbrzymi wybór. —:: Ceny nadzwyczaj niskie. ::—

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski